WYDANIE: A B C D E F G H I J K L

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Cena 10 groszy

ROK XI. | PIĄTEK, 20 PAŹDZIERNIKA 1933 R. | CENA 1[illegible]ZY | Nr. 291

F. E. Sillanpää, pisarz fiński jest najpoważniejszym kandydatem do nagrody literackiej Nobla na r. 1933.

Ex-cesarzowa ZYTA, matka Ottona Habsburga, bawi w Rzymie w celu nawiązania stosunków rodzinnych z włoską rodziną królewską.

Długi wojenne trzeba płacić

Rokowania w Waszyngtonie bez rezultatu.— W. Brytanja zapłaci ratę grudniową

Londyn, 20 października.

Prowadzone w Waszyngtonie od dwuch tygodni rokowania angielsko-amerykańskie w sprawie długów wojennych nie dały dotąd najmniejszych wyników.

Różnice są nie do pogodzenia, ponadto zaś warunki gospodarcze, panujące w Ameryce utrudniają możliwość znalezienia wspólnej platformy.

W tej sytuacji prawdopodobne jest, że rokowania te zostaną za parę dni odroczone i W. Brytanja znów uiści 15 grudnia zadatek na poczet przypadającej raty.

Nowy Jork, 20 października.

Reserve Board obniżył stopę dyskontową z 2 i pół na 2 proc.

Lot litwinów dookoła Europy

Kowno, 20 października.

(t) Lotnicy litewscy czynią przygotowania do wielkiego lotu dookoła Europy. Lot ten w którym weźmie udział 6 aparatów podjęty zostaje w celach propagandowych. Pierwszym etapem lotników litewskich będzie Sztokholm, zaś następnie trasa lotu ich wiedzie przez Berlin do Paryża i Londynu.

Wielka afera na poczcie kowieńskiej

Kowno, 20 października.

(t) Przed niedawnym czasem wykryto wielką aferę fałszowania marek pocztowych. Naskutek zarządzenia prokuratora aresztowany został dyrektor głównej poczty w Kownie o raz dyrektor poczty w Kłajpedzie. Aresztowani weszli w kontakt z fałszerzami i polecili sprzedawać fałszywe znaczki na poczcie. Skarb poniósł straty w wysokości 3 miljonów litów.

Rotszyld spieszy z pomocą uchodźcom niemieckim

Paryż, 20 października.

(t) Słynny miljoner Edmund Rotszyld postanowił przyjść z pomocą uchodźcom niemieckim przebywającym w Paryżu i w tym celu zadeklarował znaczną sumę pieniędzy, która wystarczy na utrzymanie 14 tysięcy uchodźców. Rotszyld wzywa szereg innych potentatów finansowych oraz przemysłowych, aby pośli za jego przykładem.

Demonstracja rojalistów francuskich

Paryż, 20 października.

(t) Wczoraj w Arras odbyło się odsłonięcie pomnika Robespierra. Przed odsłonięciem pomnika miał miejsce niezwykły incydent. Okazało się że grupa rojalistów w pobliżu pomnika ustawiła w nocy gilotynę obryzgana krwią na znak protestu. Odsłonięcie pomnika zostało odroczone, i policja zajęła się odszukaniem demonstrantów.

Podrzutek

Łódź, 20 października.

(ak). — Dziś rano, gdy jeden z lokatorów domu przy ul. Nowomiejskiej 31 znalazł się na klatce schodowej usłyszał kwilenie dziecka i jednocześnie ujrzał jakiś koszyk stojący przed jednem z mieszkań.

Okazało się, że w koszyku ktoś podrzucił niemowlę w wieku 4-ch miesięcy

HITLER JEST OBŁUDNY i PODSTĘPNY

Co piszą o wywiadzie kanclerza?— Zapowiedź nowych prześladowań w stosunku do żydów

Paryż, 20 października.

Szereg dzienników paryskich przytacza wywiad współpracownika „Daily Mail" z Hitlerem.

Znany publicysta Kayser w nowym dzienniku neosocjalistycznym „Appel" pisze, iż trudna pozycja, w której się obecnie Rzesza znajduje, zmusza Hitlera do jaknajczęstszego powtarzania swoich pojednawczych enuncjacyj.

Trudno jednak pogodzić metody i zasady Hitlera z jego zapewnieniami o chęci współpracy z Francją".

Hitler bowiem — kończy Kayser — dużo już powiedział. Najważniejsze jednak pozostaje mu jeszcze do powiedzenia".

Paryż, 20 października.

„Journal des Debats" twierdzi, że według kursujących w Genewie pogłosek, rząd niemiecki zamierza w listopadzie wyrzucić z Niemiec 100.000 żydów. —

Paryż, 20 października.

Piotr Bernus zwraca uwagę w „Journal des Debats" na fakt, że jedyną repliką na wycofanie się Niemiec z Genewy, była zupełna bierność.

Nie powiedziano ani słowa o zbrojeniach Niemiec, a obecnie też nic się nie mówi i nic się ne robi. Czeka się.

Niewątpliwie — pisze Bernus — czeka się na to, aby międzynarodowa opinja przyzwyczaiła się do obecnej sytuacji, aby zaczęto uważać ją za normalną. Potem zaś zacznie się dyskutować z Niemcami i robić im nowe propozycje

Nazywa się to organizowaniem pokoju".

Berlin, 20 października.

„Lokal Anzeiger" donosi, że prezydent policji wrocławskiej, Heines, który miał być dziś przesłuchany, jako świadek w procesie o podpalenie Reichstagu, nie przybędzie na rozprawę, ponieważ chwilowo bawi we Włoszech.

Przesłuchanie premjera pruskiego Goeringa, zostało narazie wyznaczone na wtorek.

„Oni oszaleli w Berlinie..."

Temi słowy określił Mussolini wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów

Paryż, 20 października.

Genewski korespondent „Journal des Debats" donosi, że wiadomość o zamiarze Włoch zwołania konferencji w Stresie była lansowana przez koła, które brały udział w przygotowaniu paktu czterech.

Natomiast sam Mussolini ma być przeciwny temu, aby obecnie zastosowywać procedurę paktu czterech, gdyż postępek Niemiec pokrzyżować miał jego plany.

Podobno Mussolini — zapewnia dziennik — miał się wyrazić na wiadomość o wycofaniu się Niemiec z konferencji rozbrojeniowej: „ależ oni oszaleli w Berlinie".

Uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone

nastąpi już w najbliższym czasie

Paryż, 20 października.

„Notre Temps" donosi, że sen. Borah wypowiedział się za podjęciem stosunków z Sowietami.

„Im bliższy kontakt — oświadczył Borah — będzie łączył rządy kapitalistyczne z Sowietami, tembardziej komunizm będzie tracił teren".

Piątkowy „Le Matin" donosi, że na skutek wymiany zdań prezydenta Roosevelta z członkami rządu, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż nastąpi oficjalne uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone, jeszcze przed dniem 1 listopada.

Jaki jest stan armji francuskiej

Od roku 1913 stan liczebny zmniejszył się dwukrotnie

Paryż, 20 października.

Ppłk. Magne w piątkowym „Petit Journal" podaje interesujące dane, odnoszące się do armji francuskiej.

Jak się okazuje, armja francuska liczyła w kwietniu 1913 r. — 600.000 ludzi w kraju, 150.000 ludzi w kolonjach. Okres służby wojskowej wynosił wtedy 2 lata.

W roku 1914 przy 3-letnim okresie służby wojskowej Francja posiadała — 800.000 wojsk w kraju i 170.000 w kolonjach.

W r. 1922 przy 18-miesięcznej służbie wojskowej Francja miała 450-tysięczną armję w kraju i 224 tys. w kolonjach.

W r. 1932 przy rocznej służbie wojskowej armja liczyła już tylko 321 tys. w kraju i 224 tys. w kolonjach.

W r. 1933 armja francuska w metropolji i kolonjach wyraża się cyfrą 293 tys. żołnierza.

Prezydent Rzplitej wyjechał do Katowic

Warszawa, 20 października.

Dziś o godz. 7.30 rano wyjechał do Katowic Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Na dworcu żegnali Pana Prezydenta p. minister komunikacji inż. Butkiewicz, przedstawiciele władz państwowych z zastępcą komisarza rządu na m. st. Warszawę Olpińskim oraz wyżsi urzędnicy min. komunikacji.

Zwyżka dolara na giełdzie paryskiej

Paryż, 20 października.

Na wczorajszej giełdzie nastąpiła zwyżka kursu dolara, który notowano 18.15 w zamknięciu, w stosunku do kursu 17.25 z dnia poprzedniego.

Również funt poszedł w górę: z 79.67 na 81.80. Zwyżkę tę należy przypisać zbyt pesymistycznej interpretacji, jaką koła giełdowe dały rządowym projektom budżetu.

Nieoczekiwany epilog dyskusji

o tem, czy Adam Mickiewicz został otruty?

Warszawa, 20 października.

W swoim czasie na łamach kilku pism toczyła się ożywiona dyskusja na temat śmierci Adama Mickiewicza.

Znany poeta żydowski dr. Brandstaetter napisał rozprawę o legjonie żydowskim i o roli Mickiewicza, przyczem usiłował dowieść, że Adam Mickiewicz został otruty. W sprawie tej zabrał między innymi głos współpracownik „Myśli Narodowej" Stanisław Pienkowski, zarzucając między innemi Brandstaetterowi, że brał czynny udział w organizacjach katolickich a nawet chciał przyjąć chrzest.

Ponieważ dr. Brandstaetter jest w dalszym ciągu działaczem sjonistycznym, postawiony przez Pienkowskiego zarzut wywołał wielkie wrażenie.

Obecnie dr. Brandstaetter wniósł przeciwko Pienkowskiemu skargę o zniesławienie. Sprawa ta znajdzie się wkrótce na wokandzie sądowej.

Tragiczna spowiedź Erwina Gorgona.

13)

W SZPONACH PASERÓW I SZANTAŻYSTÓW

Ludzie symbole... Któż ich nie ma w życiu?... Dość spotkać pana X — by przed oczami duszy powstały obrazy **dawno minionych dni, pełnych słońca, radości i pomyślności.** A pani Y? Ta pani była odległym i przypadkowym świadkiem naszych trosk najserdeczniejszych i głębokich smutków. Ten człowiek jest jakby żywem wspomnieniem tego etapu życia — tamten innego. — Ten jest symbolem radości, tamten — bólów. Któż nie ma takich ludzi symboli w życiu?...

We Lwowie było czterech ludzi symbolizujących dla Erwina ów okres w jego życiu, gdy się załamał i był bliski katastrofy. Ci czterej ludzie — żywe wyrzuty Erwinowego sumienia — świadomi swej roli w stosunku do Erwina — obiecywali sobie zawsze, że jeszcze kiedyś z biernych symbolów czarnej karty jego przeszłości staną się znów osobami działającemi na pierwszym planie jego losów.

Tymi ludźmi byli: **paser N.** — nazwijmy go Natan — i trzej „przyjaciele" Erwina jeszcze z czasów jego włóczęg po zaułkach zamarstynowskich: Wasyl — Haukacz", czyli „Szczekacz", „Staszek z Krakowa" i „Pan Antoni".

Banda pasera Natana

Paser i ci trzej panowie, których prawdziwe nazwiska znali tylko wywiadowcy z wydziału śledczego stanowili napozór towarzystwo zgrane i niezwykle solidarne. Łączyło ich spoiwo mocne i w ich warunkach pewne: lęk. Lękali się jeden drugiego, a ponadto trójka młodych opryszków — rówieśników Erwina — lękała się mocno starego pasera Natana, w tej samej mierze, co Natan lękał się tych trzech złodziei zamarstynowskich.

Dzięki temu lękowi **jeden obserwował drugiego i jeden drugiemu nigdy w zupełności nie dowierzał.** Ciągła wzajemna kontrola doprowadziła ich do tego — że nie było między **nimi możliwości zdrady lub bodaj próby, w niektórych mniej ważnych wypadkach zwalania małej winy i niewielkiej odpowiedzialności z jednego na drugiego.**

Cały świat zamarstynowski uważał Haukacza, Staszka z Krakowa i Pana Antoniego za przyjaciół nierozłącznych aż do śmierci a Natana za ich powiernika i oddanego i „murowanego".

Ci czterej panowie byli kiedyś inicjatorami owej sprawy z bydłem...

Rzecz przeszła gładko. Erwin był szczęśliwy, że wolno mu było próbować zapomnieć o tych ludziach i o tym strasznym okresie swego życia.

Tylko, że ci ludzie nie zapomnieli o Erwinie...

Erwin obserwowany przez opryszków

Paser Natan kłaniał się Erwinowi wprawdzie z niezwykłą szarmancją, ale jakoś tak przy tem mrużył oko, jakby chciał powiedzieć: „Uszanowanie — uszanowaniem, **ale co my o sobie wiemy — to wiemy".** Erwin nie znosił tego człowieka - symbolu. Wzdrygał się, gdy go dojrzał zdaleka na ulicy. Musiał się z wielkim wysiłkiem woli przemagać, by nie przejść na drugą stronę ulicy... Ale przecież takie postępowanie oznaczałoby ucieczkę. A pokazać Natanowi, że go się lęka, Erwin za nic nie chciał.

Z trójki złodziei szczególnie często spotykał Erwin „Pana Antoniego". Pan Antoni nosił zawsze lakierki i krawat. Pozatem miał bardzo chude ręce i długie, zawsze lśniące od manikiru paznogcie. Paznogcie u obu małych palców były długości niewiarogodnej. Pan Antoni, dzięki krawatowi, lakierkom a zwłaszcza dwum długim paznogciom i swoistemu doborowi wyrazów — uchodził za wzór dobrego tonu na całym Zamarstynowie. Za jego paznogciami podobno szalały „damy" nietylko z Zamarstynowa, ale nawet z ulicy Legionów.

Erwin nie mógł znieść samego widoku tego człowieka. Wolał gminnego, pyskatego „Wasyla Szczekacza", wolał stokroć Staszka z Krakowa, przezwanego tak dlatego, że miał w Krakowie lubą, do której jeździł, niż owego okropnego „pana" Antoniego. To też, gdy ten człowiek zatrzymał go na ulicy Erwin przez krótką chwilę czuł się jak bezbronne dziecko napadnięte przez brutala.

Szantaż

— Czego pan chce ode mnie, panie Antoni?

— Przedewszystkiem moje uszanowanie i sługa szanownego towarzysza, można powiedzieć, dziecięcych lat. A poza tem — mam istotnie wrażenie, że mówiliśmy sobie po imieniu. Czy nie jest tak? Czy też może mnie pamięć myli?...

— Tak jest. Czego chcesz?

Pan Antoni musnął swego małego a la Hitler wąsika długim pazurem.

— Sprawa jest delikatna. I ponadto — mam istotnie wrażenie — że jest ważna. Dla ciebie, Erwinku, przedewszystkiem.

Erwin obejrzał się gniewnie Lękał się, że go ktoś zobaczy w tem niezwykłem towarzystwie

— Mów wyraźnie, nie mam czasu.

Opryszek wziął Erwina pod rękę:

— Natana pamiętasz?... **Nasza sprawę z bydłem pamiętasz?** — Pan Antoni szeptał coraz ciszej. **Erwin czuł zapach marnego tytoniu i wódki, jaki zalatywał z ust draba.** — Natanowi się teraz źle wiedzie. Ma nasz rachunek obliczenie za bydło. Tam jest nawet twoje nazwisko. Nie wiem kto je napisał Ale cały rachunek jest twoją ręką pisany... — Zbir rozwinął swe piszczelowate łapy: — **To każdy ekspert w istocie pozna za pomocą grafologji, czyli ekspertyzy. Natanek chce ciebie znakiem tego zadenuncjować... — Antoni pochylił się ku Erwinowi: — Zadenuncjować, o ile nie dostanie coś z gotówki. Rozumiesz?**

Erwin zbladł. Czy ten drab aby mówi prawdę?... Czy to możliwe?...

Antoni obserwował bacznie Erwina. Przekonał się, że jego słowa nie trafiły w próżnię.

Antoni ciągnął dalej:

— Ale my jesteśmy ludzie swoi i pewni jak kryształ. W istocie tylko w naszych sferach są takie osobniki: co to życie odda, a nie zdradzi. I dlatego myśmy postanowili nie wydać towarzysza, rzec można, zabaw dziecięcych... — Antoni wyciągnął łapę: — My z tobą Erwi nie jak jeden mąż! Odbierzemy mu tę kartkę. Odbierzemy, żeby nas nie mógł wsypać, żeby nam nie groził nikczemny handlujący kradzionym towarem. — No, dawaj prawicę swą szlachetną, stary towarzyszu! Wszystko będzie dobrze! Robimy razem ten interes. Robimy, prawda!? — Manikirowane pazury lśniły pod oczami Erwina.

Erwin czuł się jak zamroczony. Zdawało mu się, że straci przytomność...

Znów to samo?... Znów?... Czy tak już być musi?...

Podał bezwiednie rękę w mackowate palce Pana Antoniego:

— Dam ci odpowiedź jutro wieczór w szynku Ozjasza...

I Erwin jak szalony pobiegł ku domowi.

(Dalszy ciąg jutro)

Chcą przedziurawić... ziemię,

która jednak uparcie broni swych tajemnic

(x) Ciekawość ludzka nie zna granic, a dzisiejsza wiedza techniczna, przychodząc w sukurs tej ciekawości, pozwala dokonywać rzeczy, o których się naprawdę filozofom nie śniło.

Od pewnego czasu słyszy się wciąż hasło: „prędzej, prędzej, wyżej, wyżej". Coraz to nowe osiągane rekordy szybkości dowodzą, że hasło to nie jest tylko martwe, ale, że ludzkość naprawdę dąży do zniesienia wszelakiej przestrzeni.

Tak samo realizowane jest hasło „wyżej, wyżej". Pickard wzniósł się na wysokość 17 tysięcy metrów ponad powłokę ziemską, a już po pewnym czasie uznano tę zawrotną wysokość za... niewielką i lotnicy sowieccy osiągnęli wynik 19 tysięcy metrów wysokości, nie rezygnując jednak z pbicia i tego rekordu.

Stosunkowo mniej mówi się o pogwałceniu tajemnic wnętrza ziemi, chociaż umysł ludzki, dobrawszy sobie do pomocy najnowocześniejsze maszyny i tam chciałby zajrzeć.

Chcieć — to móc, świadczy o tem najlepiej wynik amerykańskiego towarzystwa naftowego, które chwali się obecnie, że posiada na swym terenie najgłebszy z dotychczas wywierconych szybów na świecie. W rezultacie, jeżeli już nie człowiek, to jego wysłannik — maszyna, znalazł się nawet prawie w „środku ziemi", jak o tem pisał nieśmiertelny Jules Verne, nie przypuszczając, że jego fantazje będą mogły się kiedykolwiek zrealizować.

North Kettleman-Oil et Gas Company, powiodło się osiągnąć najgłębszy punkt ziemi, jaki dotychczas osiągały świdry wiertnicze. Szyb ten wywiercony w Kalifornji mierzy aż 3.110 metrów głębokości. Prace nad wyborowaniem tego otworu trwały przeszło rok.

Wiadomość ta, która nadeszła z Ameryki i poruszyła koła uczonych, brzmi nieomal jak bajka. Znów człowiek targnął się na prawa natury i pogwałcił je. Elektryczne „bormaszyny" wywierciły otwór w naszej ziemskiej powłoce, otwór o 300 metrów głębszy, aniżeli najgłębsze z dotychczas uzyskanych.

Dla laika jest to zawrotna głębokość. Spóbujmy sobie tylko wyobrazić gigantyczny świder, obracający się pod ziemią i mierzący trzy tysiące kilometrów. Amerykańskim inżynierom, nie wystarcza jednak ten nowy rekord, twierdzą oni, że w niedalekiej przyszłości będzie można dokonywać jeszcze głębszych wierceń i wydrzeć ziemi jej wszystkie tajemnice.

Odległość od ziemskiej powłoki do jądra ziemi wynosi 6.380 kilometrów. Średnica ziemi ma bowiem 12760 kilometrów. Jak wiadomo, wnętrze ziemi nie stanowi jeszcze masy stałej, gdyż ziemia nie zastygła całkowicie i stąd pochodzą wszystkie wstrząsy taktoniczne, wybuchy wulkanów, zapadanie się lądów i t. d.

Ziemia jest jeszcze w stadjum ciągłych, acz powolnych przemian. Twarda skorupa ,która nas chroni przed rozpaloną masą, tkwiącą w głębi naszego globu, mierzy 70 kilometrów grubości. Jeżeli przyrównamy ziemię do jabłka, to twarda powłoka ziemi odpowiadać będzie swą grubością, łupince jabłka.

Mimo wszelkich rekordów, najtrudniejszy jednak będzie do pobicia rekord przebicia powłoki ziemskiej. Skorupa ziemi stawia najdoskonalszym nawet maszynom nieprzezwyciężony opór. Jeżeli będziemy operować danemi cyfrowemi i porównawczemi, to głębokość szybu wiertniczego, uzyskanego przez towarzystwo Kettleman, przebiło zaledwie jedną trzecią grubości naszej zewnętrznej, twardej skorupy, tak, jakby przebiło jedną trzecią grubości łupinki jabłka.

Mimo optymistycznych przewidywań inżynierów amerykańskich, poważni uczeni bardzo sceptycznie zapatrują się na możliwości dotarcia przez człowieka w głąb ziemi. Przy udoskonaleniu maszyn wiertniczych można będzie pobić dotychczasowy rekord jeszcze o dwa, trzy kilometry, ale już nie więcej. Ziemia uparcie broni swych tajemnic.

Wolna Trybuna

„Jestem kochana przez człowieka,

którego jednak nie kocham!..

Stęskniona A. Z. z Katowic. Bardzo cenię Panią, mimo, że nie znam Jej bliżej, za to, że Pani tak jasno i otwarcie postawiła kwestję. **„Jestem kochana przez człowieka nb. zazdrosnego, którego jednak nie kocham. Pokochałam innego, ale nie wiem czy uczucie moje zyskało wzajemność. Chciałabym zerwać z narzeczonym, którego nie kocham, ale... boję się."**

Otóż to. Osoba tak rezolutna i rozważna nie powinna się obawiać. Zgadzam się z Panią, że nie może się Pani wyłącznie powodować uczuciem litości i wyłącznie z litości dla zakochanego w Pani młodzieńca, łamać sobie życie, z drugiej znów strony cudze uczucia zasługują na szacunek. **Niech Pani swemu narzeczonemu subtelnie i taktownie wytłumaczy to wszystko, o czem pisała Pani do mnie w liście, a ręczę, że zrozumie i choć z bólem przyzna Pani rację.**

Ponieważ pisze Pani, że narzeczony Pani jest zazdrosny, niech mu Pani dla uniknięcia wszelkich scen, nie podaje bliższych danych odnośnie poznanego przez Panią znajomego. Co się zaś tyczy zamierzonego przyjazdu Pani do Warszawy, to narazie nie radzę jeszcze jechać. **Jest Pani młoda, niedoświadczona, a na dobitkę zakochana, co zawsze zlekka osłabia nasz krytycyzm.** Nie można, niestety, w dzisiejszych czasach zupełnie ufać człowiekowi poznanemu zaledwie przed miesiącem. **W obcem mieście będzie Pani wyłącznie skazana na jego dobrą czy złą wolę.** Ale niech Pani napisze. Jeżeli nie otrzymała Pani odpowiedzi na swój poprzedni list, to niema wielkiego znaczenia, niech Pani napisze jeszcze raz z zapytaniem co się stało? domagając się jasnej odpowiedzi. Tylko pisać trzeba z pewną dozą kobiecej dyplomacji, nie narzucając się mimo swego uczucia. **Trzeba pamiętać o własnej godności i... nie narzucać się.** Ale napisać można, a nawet trzeba.

Żona żąda odszkodowania

od aktorki, która zawiodła jej męża

(z) Z Nowego Yorku donoszą, iż p. Allison Stern, żona znanego w Ameryce maklera giełdowego i właściciela stajni wyścigowych, zgłosiła w sadzie nowojorskim powództwo przeciwko artystce, Ruth Natan w wysokości ok. 12 milionów dolarów, na którą to kwotę ocenia wartość swego rozbitego szczęścia małżeńskiego.

Pożycie małżonków Stern było szczęśliwe i zgodne.

Aż przyszła katastrofa: Na stadjonie, podczas meczu footbalowego, **Stern poznał artystkę Ruth Natan, która „rozpoczęła od tego, że nalała mu do szklanki zbyt wiele whisky".** Od tej pory, Stern, jak twierdzi powództwo, **„pije, jak marynarz, nigdy nie bywa w domu i cały wolny czas spędza w towarzystwie aktorek'**

Za tę właśnie stratę moralną, poniesioną z winy uwodzicielki, żona maklera giełdowego domaga się odszkodowania **w astronomicznej wysokości.**

Historje łódzkie

Awantura w strzelnicy

— Ma pan Antoni celność w oku? — zapytała panna Walerja Kaczykówna, asystującego jej dystyngowanego młodzieńca, pana Antoniego Kubackiego, kiedy podczas niedzielnej przechadzki poobiedniej mijali strzelnicę.

— Jeśli panna Walercia ma życzenie — mogiemy sprobować. Niechwalący się u mnie pudła niema. Niedziele dwie nazad bylim we dwuch ze szwagrem Sikorszczakiem zalane w deche, i pięć jajków podrząd zastrzeliłem.

— Te, łobuzy, cafcie się. Przepuścić dame do przodku, — zakomenderował impresarjo strzelnicy, widząc, że pan Antoni w towarzystwie panny Walerji przedziera się przez tłum gapiów do barjery strzelniczej budy.

— Derechtor, daj pan dwa gewery! Dla damy letki, coby ją po strzale nie kopnął — grzecznie poprosił pan Kubacki.

Panna Walerja, zgodnie z wstydliwością, i bojaźliwością cechującą jej płeć, trochę się certowała:

— Panie Antoś! Czyli mogie przez bojaźni strzelać. Jezdem względem tego niezwyczajna.

— Co panna taka strachliwa. Bez kolbe nie przendzie, a luła sama nie popuści. Widzi panna Walercia tego zająca? Tak się strzela..,

Tu pan Antoni elęganckim ruchem przyłożył kolbę sztucera do przedramienia, wziął przez muszkę cel i strzelił, w momencie gdy impresarjo strzelnicy podchodził, by postawić którąś figurkę. Ołowiana kulka boleśnie trafiła go w głowę nie czyniąc zresztą większej krzywdy.

— Całował.., cie pies, — gromko krzyknął impresarjo, pan Stefan Malczyk — w człowieka łamago strzelasz!

— Stuj jadaczkę kryzysowa ofiaro losu, wkiedy pchasz twarz pod lufe. Ślepy łatek galarowy — odpowiedział pan Antoni.

Rozpoczęła się gorąca wymiana zdań, poczem podnieceni panowie przeszli do rękoczynów zapoczątkowanych przez dyrektora strzelnicy, Malczyka, który ująwszy karabin za lufę delikatnie stuknął pana Kubackiego w głowę.

Pan Antoni, ponieważ nie był od macochy, nie pozostał dłużny, poczem wywiązała się regularna walka, w której wzięli udział również inni goście strzelnicy, przychodząc w sukurs walczącym. Walkę zlikwidowała policja, pociągając uczestników do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

FAT.

Gotów! — a teraz NIVEI

Wystarczy zupełnie lekko natrzeć. Praca domowa nie pozostawi wtenczas na rękach żadnych śladów. Przekonamy się, że skóra stanie się wkrótce jak aksamit delikatną i przytem dostatecznie odporną. KREM NIVEA wnika całkowicie w głąb skóry, nie pozostawiając po sobie tłustego połysku.

Ceny KREMU NIVEA są dla każdego przystępne: pudełeczko blaszane kosztuje tylko zł. 0,40, 0,75, 1,40 i 2,60 tuba cynowa zł. 1,35 i 2,25

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Trzy żony wileńskiego „Sinobrodego"

Zrozpaczony ojciec małżonki Nr. 1 przybył samolotem do Wilna. — Niezwykła epopea małżeńska znajdzie swój epilog przed sądem

Wilno, 20 października.

Wielką sensację w Wilnie w sferach żydowskich wywołała romantyczna historja d-ra K. Przed wielu laty, bo jeszcze przed wojną światową, młody student medycyny K. poślubił pannę Glikson, córkę bogatego kupca warszawskiego.

Przed niedawnym czasem dr. K. poznał pannę Annę, ekspedjentkę pewnej firmy warszawskiej, mieszczącej się przy ulicy Ś-to Krzyskiej 29.

Dr. K. z pierwszego wejrzenia zakochał się w pannie Annie. Młoda i przystojna panienka, czując również dużo sympatji do d-ra, nie chciała się jednak zgodzić na nawiązanie bliższych stosunków bez oficjalnego ślubu. Zrozpaczony dr. K. wpadł na bardzo pomysłowy koncept. Wyjechał do Święcian, gdzie w krótkim czasie poznał jakąś panienkę, z którą ożenił się, otrzymując uprzednio przyrzeczenie od niej, że po niejakimś czasie otrzyma od niej rozwód, a następnie się znów z nią ożeni. Panna ze Święcian dotrzymała obietnicy.

Z otrzymanym dokumentem rozwodowym dr. K. przyjechał do Warszawy, przedstawił go ukochanej pannie Annie i po kilku dniach już **po raz 4-ty wstąpił w związek małżeński.** Swej pierwszej żonie, z domu Glikson, zakomunikował, że w sprawie posady jedzie do Wilna i po załatwieniu wszystkich formalności, związanych z nowem stanowiskiem, zabierze ją również do Wilna.

Młodzi małżonkowie zawarli w Wilnie znajomości i zaczęli bywać w domach kolegów d-ra „Sinobrodego".

W tym właśnie okresie jeden ze znajomych państwa K. bawił w Gdańsku. Tutaj przypadkowo spotkał p sku. Tutaj przypadkowo spotkał p. Gliksona, ojca pierwszej żony d-ra K. W trakcie rozmowy wilnianin zapytał Gliksona, co było przyczyną rozwod Gliksona, co było przyczyną rozwodu jego córki z d-rem K. Zdumiony Gliikson, nie mając pojęcia o rozwodzie swej sórki, **udał się samolotem do Warszawy, w celu wyjaśnienia nieporozumienia, a następnie, korzystając nadal z komunikacji powietrznej, przyjechał do Wilna.**

Glikson przekonał się na miejscu, że znajomy wilnianin mówił prawdę, gdyż doprawdy zięć jego jest zupełnie prawnie ożeniony z panną Anną z Warszawy. Dotknięty do żywego postępowaniem swego zięcia, Glikson na własną rękę wszczął dochodzenie, które dało wprost rewelacyjne wyniki.

Jak się okazało, „miły" zięć zawierał **związki małżeńskie aż cztery razy.**

Glikson zwrócił się do sądu rabinackiego. Rabini wydali wyrok, nakazujący rozwód z wszystkiemi żonami.

Pierwsza i trzecia żona udzieliły d-rowi K. momentalnie rozwodu, druga małżonka, którą dr. K. dwa razy poślubił, nie chciała udzielić swej zgody.

Cała ta niezwykła epopea małżeńska znajdzie swój epilog przed sądem, gdyż ojciec żony Nr. 1 zwrócił się do prokuratora.

Uwodził nieletnie dziewczęta

Właściciel kiosku skazany na 3 lata więzienia

Lwów, 20 października.

(d) Przy ul. Jagiellońskiej na hawandówce właścicielem realności i kiosku jest niejaki Leon Sierakowski, liczący 50 lat. On to do swego kiosku zwabiał na cukierki nieletnie dziewczęta i na nich **dopuszczał się karygodnych wybryków erotycznych.**

Ostatecznie ze skargami wobec policji przeciw Sierakowskiemu wystąpiły: 13-letnia Anna K, 8-letnia Helena A. i 6-letnia Stefanja N.

Wczoraj przeciw Sierakowskiemu odbyła się rozprawa. Była ona tajna. Trybunał pod przewodnictwem radcy dr. Dworzaka zasądził Sierakowskiego **na 3 lata ciężkiego więzienia bez zawieszania.**

Wielka obława policyjna w Kaliszu

Policja przytrzymała 14 znanych przedstawicieli świata podziemnego

Kalisz, 20 października.

W ostatnich czasach w Kaliszu wzrosła znacznie ilość dokonywanych kradzieży mieszkaniowych, oraz kolejowych. Naskutek tego władze policyjne zarządziły obławę na terenie miasta, oraz powiatu.

W wyniku obławy zatrzymanych zostało **14 osobników, znanych dobrze w świecie przestępczym,** oraz poszukiwanych przez władze. Przeprowadzone w melinach złodziejskich rewizje ujawniły cały szereg przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Między innemi znaleziono 19 luksusowych walizek podróżnych, pochodzących najprawdopodobniej z kradzieży na kolejach.

Pozatem zabrano kilka futer, kilka palt damskich, aparat fotograficzny i wiele innych przedmiotów.

Stracił żonę i ośmioro dzieci

Gąsawa, 20 października.

Jakieś złowrogie fatum prześladuje tutejszego obywatela, p. Michała Duczkę, albowiem onegdaj **zmarł mu w kwiecie wieku jego syn Roman, tak, że jest to już drugi syn, którego traci p. Duczka w bieżącym roku.**

Zaznaczyć należy, że **niema roku, by p. Duczce nie umarł ktoś z rodziny. W ciągu ostatnich 10-ciu lat stracił on żonę i ośmioro dzieci.**

Niebywałe sensacje w Cyrku Staniewskich.

Widzowie, przepełniający stale widownię Cyrku Staniewskich są świadkami niebywałych sensacyj, jakie tam oglądają. Wystarczy tu wspomnieć o pięknym 100 proc. mężczyźnie, a zarazem królu żonglerów M. Truzzim, o zmartwychwstałym Valentinie, którego znakomicie kreuje Bim-Bom czyli E. Staniewski, o znakomitej drużynie fotbalowej, złożonej z 12 buldogów. Pozostałe numery programu są również niezwykle rewelacyjne. Nasi Czytelnicy tem łatwiej podziwiać mogą te sensacje cyrkowe, gdyż w dalszym ciągu zamieszczamy kupony na bezpłatny wstęp do Cyrku.

Echa „strajku" szkolnego

Łódź, 20 października.

(k.) — **Przed kilku tygodniami donosiliśmy o strejku uczniów, jaki powstał w szkole powszechnej numer 87 przy ul. 11-go Listopada 192/194.**

Uczniowie 6 i 7 klasy nie chcieli uczęszczać do odległej szkoły na Karolewie, do której skierowało jej zarządzenie władz i w dowód protestu okupowały dawny gmach szkolny.

Obecnie — jak się dowiadujemy — władze szolne skierowały dziatwę z powrotem do dawnej szkoły przy ulicy 11-go Listopada.

Upadek z okna

Łódź, 20 października.

(k). — Wczoraj wieczorem lekarz pogotowia wezwany został na ulicę Kilińskiego 256, gdzie z okna klatki schodowej wypadła na podwórze jakaś kobieta.

Jak się okazało była to bezrobotna 40-letnia Bronisława Kosmowska, zam. w tejże posesji. Lekarz pogotowia miejskiego opatrzył Kosmowską, która doznała dość ciężkich obrażeń cielesnych.

Przyczyny upadku z okna narazie nie ustalono.

Kupon „Republiki" i „Expressu"

do Cyrku Staniewskich

(ul. ks. biskupa Bandurskiego 10, dawniej św. Anny).

Kupon niniejszy uprawnia przy kupnie biletu do otrzymania drugiego analogicznego **BEZPŁATNIE.**

WYCIĄĆ! Kupon ważny jest **tylko w PIĄTEK, DNIA 20-go PAŹDZIERNIKA** o godz. 8.15 wiecz.

Dźwiękowy Kino-teatr **METRO** Przejazd 2

Dziś premjera! Po raz pierwszy w Łodzi! Dziś premjera!

ROCAMBOLE

Film sensacyjno-salonowy produkcji 1933-34

W rolach głównych **Rolla Normand i Jimmy Gerald.**

Na pierwszy seans ceny miejsc 1 gr. i 85 gr., następne: III 85 II 110, I 130. — Passepartout nieważne

Dźwiękowy Kino-teatr **ADRIA** Główna 1

Minjatury

Beczka śmiechu

—o—

Klops spotyka na ulicy swego przyjaciela.

— Czemu jesteś taki zły? — zwraca się doń.

— Wyobraź sobie, że oddałem na bagaż walizkę, która zginęła... Zażądałem trzystu złotych odszkodowania..

— I nie chcieli ci dać?...

— Nie... znaleźli walizkę!

***

Papkin jest wojażerem. Przyjechał właśnie po raz pierwszy do Wygłupina. Na stacji zwraca się do zawiadowcy:

— Czy może mi pan polecić jakiś znośny hotelik w tem miasteczku?

— Widzi pan, ja panu powiem... —odpowiada zawiadowca. — Niektórzy wolą zatrzymać się w hotelu „Pod białą kuropatwą", inni „Pod żółtą krową"... Ale mówię panu zgóry, że bez względu na to, w którym z tych dwuch hoteli pan się zatrzyma, nie będzie pan mógł spać...

— Dlaczego?

— Bo przez całą noc pan będzie żałował dlaczego pan lepiej nie zajechał do drugiego hotelu...

***

Hrabia Hieronim Abstyfikiewicz zadzwonił na lokaja i rzekł:

— Proszę powiedzieć szoferowi, żeby wyprowadził niebieską limuzynę z garażu...

— Pani hrabina wyjechała właśnie tą limuzyną... — odparł lokaj.

— W takim razie niech wyprowadzi drugą maszynę!

— Jaśnie panienka wyjechała właśnie tą drugą maszyną... a młody pan wsiada właśnie teraz na motocykl...

Hrabia pomyślał chwilkę i odparł zrezygnowanym głosem:

— W takim razie proszę mi przynieść moje pantofle, jeżeli nikt ich nie włożył...

***

Ferdek szczyci się, że ma wielkie zdolności hypnotyczne.

— Czy wiesz — powiada do przyjaciela — że ja umiem mówić oczyma?... Przypatrz się tylko... Widzisz tego pana po drugiej stronie ulicy?

— Widzę...

— Otóż, uważaj... Nic do niego nie powiem, tylko na niego spojrzę, a zobaczysz, że on sam do mnie podejdzie...

Jegomość z drugiej strony ulicy rzeczywiście podszedł do Ferdka, trzasnął go w pysk i powiada:

— Jeżeli jeszcze raz wybałuszysz tak na mnie ślepia, to ci gęba z obydwóch stron spuchnie!...

O wszystkiem potrochu...

Za dziesięć lat, a więc w roku 1943, odbędzie się w Warszawie

wielka wystawa światowa

na wzór tej, jaka istniała do niedawna w Chicago. Mimo długiego okresu, dzielącego nas od tej uroczystej chwili, już dziś czynione są

wstępne przygotowania

w związku z tem wielkiem dla naszego życia gospodarczego wydarzeniem. Utworzono już kilka sekcyj, które zajęły się przygotowaniem terenów i propagandą wystawy.

***

Według tymczasowych obliczeń ministerstwa komunikacji wynika, że

deficyt kolei państwowych

za pierwsze pięć miesięcy bieżącego roku wynosi przeszło 40 miljonów złotych.

Wkrótce ukaże się rozporządzenie o przedsięwzięciach rozrywkowych, normujące sprawy urządzania wszelkiego rodzaju imprez, produkcyj słownych i muzycznych, przedsięwzięć sportowych,

szkół tańców salonowych i t. p.

W myśl nowego rozporządzenia wszelkie te imprezy wymagają uprzedniego zezwolenia czynników administracyjnych. Nowe zarządzenie ma na celu ograniczenie rozpowszechnionych ostatnio

bezwartościowych imprez,

szkodzących innym imprezom o charakterze naprawdę kulturalnym i wartościowym.

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

7.00— 7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
7.05— 7.20: Gimnastyka.
7.20— 7.35: Muzyka z płyt.
7.35— 7.40: Dziennik poranny.
7.40— 7.52: D. c. muzyki z płyt.
7.52— 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego
7.55— 8.00: Odczytanie programu na dzień bieżący.
8.00—11.30: Przerwa.
11.30—11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.40—11.45: Wiadomości o eksporcie polskim.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57.—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Kwintet salonowy St. Rachonia.
12.30—12.38: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne.
12.38—13.00: D. c. kwintetu salonowego.
13.00—15.30: Przerwa.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—15.55: Muzyka z płyt.
15.55—16.40: Muzyka popularna z płyt.
16.40—16.55: Przegląd wydawnictw.
16.55—1750: Koncert solistów. Wykonawcy: Liljana Zamorska (śpiew) St. Staniewicz (fort.)
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: „Nowe odkrycia na Zamku Grodzieńskim", wygłosi Józef Jodkowski. — Transm. z Wilna.
18.20—18.55: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja".
18.55—19.10: Skrzynka pocztowa łódzka—omówi red. Jan Piotrowski.
1910—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.25: „Weekend" (Dokąd jechać w święto).
19.25—19.40: Feljeton aktualny.
19.40—19.45: Odczytanie programu na dzień następny.
19.45—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.15: Pogadanka muzyczna. Wygł. red. Mateusz Gliński.
20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Waljerjana Berdjajewa i N. Milstein (skrz.).
W przerwie około godz. 21-ej „Pisarz robotnik" (Jakób Wojciechowski) — wygłosi dr. Tadeusz Boy-Żeleński (feljeton literacki).
22.40—22.50: Wiadomości sportowe.
22.50—23.00: Muzyka taneczna z danc. „Adrja".
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla lotnictwa i komunikat policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki z dancingu „Adrja".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. RYGA. Koncert symfon. z udziałem Mikołaja Orłowa.
19.05. HELSINGFORS. Koncert symfon.
19.30. PRAGA. „Latarnia" — opera Novaka. Tr. z Teatru Narodowego.
20.00. SZTOKHOLM. Koncert symfon. z udz. Szymona Goldberga.
21.05. MONACHJUM. Koncert symfon.

Douglas Fairbanks

założył nową wytwórnię w Londynie

(lu). — Douglas Fairbanks wraz z synem rozpoczął walkę z hegemonją Hollywoodu. Udało im się stworzyć w Londynie

wielką wytwórnię,

do której przyłączyła się również znana wytwórnia amerykańska „United Artist". Zebrano olbrzymi kapitał na ten cel, przyczem budżet tegoroczny nowej wytwórni Fairbanks ma wynosić

58 miljonów franków.

Fairbanks przystąpił już do nakręcania pierwszych filmów.

Pierwszy obraz tej nowej wytwórni nosi tytuł „Car Piotr III". Tytułową rolę gra Douglas Fairbanks, rolę zaś Katarzyny II objęła znana artystka **Elżbieta Bergner** (bohaterka „Arjany"), która wyemigrowała z Niemiec.

Następnym filmem tej wytwórni będzie „Don Juan".

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, z powodu próby generalnej „Stefka" przedstawienie zawieszone.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18)

Dziś, w piątek o godzinie 7.30 wieczorem dane będzie świetne widowisko historyczne w 4-ch aktach p. t. „Jan Sobieski pod Wiedniem", reżyserji Karola Wojciechowskiego. Przedstawienia te zakupione zostały dla robotników, staraniem związków zawodowych.

UWAGA!!!

Własny dom na własnej ziemi, to podstawa bytu, to przyszłość bez trosk. Najbliższa parcelacja w zelektryzowanej części wschodniego przedmieścia Łodzi, mai. Stokach poleca w dalszym ciągu

PLAC BUDOWLANE

na najdogodniejszych warunkach. Dojazd tramwajami 4 i 10. Szczegółowej informacji udziela na miejscu Stoki, Dwór, 15 min. drogi od tramw. Nr. 10.

ANDRZEJ NOMAR. 20)

Blondynka czy brunetka?

Sensacyjna powieść kryminalna.

Taki był ciekaw efektu.

Marja wzięła pierścionek do ręki i przeczytawszy rzucający się w oczy napis rozwarła nagle palce.

Sygnet pozbawiony oparcia uderzył o powierzchnię stołu i stoczył się na podłogę. Aby go podnieść wyciągnęły się jednocześnie cztery różne dłonie. Dwie męskie i dwie żeńskie...

Pochwyciła go pierwsza Mada i zaciekawiona poczęła go oglądać. Czytała napis zaledwie sekundę a może i krócej. Potem wybuchła niesamowitym śmiechem. Zawtórowała jej spazmatycznie Marja...

— — — — — — — — — —

Dlaczego ludzie się śmieją? Co ich pobudza do tego? Setki, setki lat zastanawiają się nad tem uczeni pragnąc dociec przyczyn tego powszechnego zjawiska. Powszechnego, bowiem niema człowieka, któryby w pewnych chwilach swego życia nie był zmuszony uśmiechnąć się. Śmiech to przypadek... Śmiech wymuszony poznaje się natychmiast, gdyż śmiejemy się wbrew naszej woli. Z grzeczności lub dla ukrycia nagłego zmieszania...

— — — — — — — — — —

Nazajutrz jedno z pism podało sensacyjną wiadomość od korespondenta z Zakopanego o aresztowaniu dwuch pięknych dam w restauracji Karpowicza podejrzanych o zabójstwo dr. Romana Mietlickiego. Artykuł kończył się zdaniem podkreślającem zasługi naczelnika urzędu śledczego inspektora Granta.

ROZDZIAŁ XII.

Redaktor Steryński po powrocie z Zakopanego nie mógł tak szybko ochłonąć z wrażeń jakiemi obdarzyło go życie w ciągu ostatnich dni. Aresztowanie Marji Mesanow i Mady Mawilskiej podziałało na niego w sposób wprost piorunujący. Leżąc na wygodnej kozetce w swej sypialni rozstrząsał niewiadomo po raz który ostatnie wypadki. Szczególnie jazda powrotna samochodem inspektora Granta w towarzystwie dwuch dam wywarła na nim głębokie wrażenie. Inspektor, który osobiście prowadził wygodną limuzynę, przed wyruszeniem w drogę polecił jego opiece piękne aresztantki. Steryński znalazłszy się po raz pierwszy w podobnej sytuacji nie wiedział jak się zachować wobec nieszczęśliwych kobiet. Siedziały naprzeciwko niego z oczyma spuszczonemi w dół... Mógł je swobodnie obserwować, ponieważ sam będąc człowiekiem o wrażliwej duszy, rozumiał ich sytuację i sercem był przy nich.

Szczególniej przy Marji, która od pamiętnego wieczoru w restauracji Karpowicza milczała uparcie. Od chwili aresztowania nie przemówiła dosłownie ani razu. W przeciwieństwie do Mady, która ochłonąwszy z pierwszego wrażenia pogodziła się z losem i na pytanie inspektora dotyczące podróży odpowiadała za siebie i przyjaciółkę. Steryńskiego niewysłownie męczyło towarzystwo, to też w pewnej chwili zaproponował inspektorowi, aby mu pozwolił siąść obok niego. Zgromił go wzrokiem i szepnął mu do ucha.

— Pan nie zna dobrze duszy kobiecej. Chciałbym je dowieźć całe i przytomne. Proszę z nich nie spuszczać oczu, gdyż kobietę w chwilach depresji targają złe myśli. Rozumiem również pańską prośbę, jednakże zmuszony jestem panu odmówić. A zatem redaktorze wsiadamy — zakończył inspektor po naprawieniu jakiegoś defektu w motorze.

Ha, cóż było robić? Steryński nie chciał denerwować i tak już wyprowadzonego z równowagi inspektora i w czasie podróży więcej do niego nie zwracał się z żadnemi zapytaniami. Nudę zabijał papierosem, którego nie wyjmował z ust.

Gdy dojeżdżali do Krakowa zmęczona Mada ułożyła się wygodnie na poduszkach i w kilka minut później spała już snem nieco niespokojnym. Marja natomiast mimo zmęczenia nie mogła zmrużyć oczu i co pewien czas wzdychała ciężko. Widocznie nie przynosiło to jej ulgi, gdyż w pewnym momencie wybuchła płaczem.

Steryński na widok zapłakanych oczu poczuł dziwny ból w sercu. Żal mu było tej kobiety, która niewiadomo za co cierpi. Począł ją uspakajać.

— Niechże pani opanuje nerwy. Za cztery a może trzy godziny, gdy znajdziemy się u celu podróży, wyjaśni się wszystko a pani odzyska swobodę. Nie wątpię, że to pomyłka... W ciemnościach zamigotały jej rozszerzone źrenice.

— Omyłka — szepnęła z ironją — pan myśli, że to pomyłka?

— Wierzę niezbicie — potwierdził Steryński.

Marysia pochyliła się nagle w jego stronę i z dziwnym wyrazem twarzy wyskandowała.

— Nie, to nie pomyłka... Ja... ja...

Urywane łkanie nie pozwoliło jej mówić, bez sił opadła na poduszki. Przejeżdżali akurat przez jakąś cichą uliczkę. W blaskach migających latarń Steryński dojrzał jej blada twarz z przymkniętemi nawpół powiekami.

— Zemdlała — pomyślał zaniepokojony i chwycił ją za rękę. Bezwładna poddawała się jego ruchom. Zdenerwowany puścił jej dłoń i sięgnął do neseseru po flakonik z wodą kolońską. Zanim jednak natarł jej skronie spojrzał raz jeszcze na tę kobietę, która przed kilku godzinami zaledwie królowała na dancingu a teraz leży bezsilna i złamana niby kwiat.

Miotały nim dziwne uczucia. Doznał nagłego zawrotu głowy i miał wrażenie, że za chwilę sam padnie bez zmysłów u jej nóg. Bezwiednie osunął się obok Marji na poduszki i przymknął oczy, aby się uspokoić. Ciepło i zapach spoczywającego obok ciała kobiecego nagłym atakiem zamroczyły mu umysł. Czuł, że krew nabiega mu do twarzy, że zatraca pamięć. Jednym brutalnym ruchem ręki objął ją za szyję i wpił swe tętniące pożądaniem wargi w jej zaciśnięte usta. Nie zdawał sobie sprawy z tego co czyni, wiedział tylko, że to przeznaczenie... Kismet...

Już od chwili poznania Marji Mesanow przeczuł z trwogą, że kobieta ta stanie mu na drodze. Promieniował z niej fluid, który mu odbierał spokój i rozsądek. Jeżeli do tej pory potrafił to ukryć przed inspektorem, to jedynie na skutek mistrzowskiego maskowania swej duszy. Teraz na widok zemdlonej, bezwolnej Marji maska ta spadła odsłaniając szczera i nagłą prawdę.

Czy kochał? Na to serce jego odpowiedzieć nie mogło. Ale za to pożądał i z tego zdawał sobie sprawę. Była jego typem, cząstką jego przyszłości i dlatego fatum pchnęło go do niesamowitego pocałunku. Pijąc czar słodyczy z jej zemdlonych warg wiedział, że popełnia sadystyczną zbrodnię.

Ból pokąsanych ust przywrócił Marji przytomność. Poruszyła się... Steryński odskoczył od niej z taką siłą, że inspektor siedzący za szklanem przepierzeniem odwrócił głowę.

(Dalszy ciąg jutro).

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzeczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imie Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Cudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Księżniczka, chcąc wzbudzić zazdrość w Zawidzkim, stara się usidlić Chudzika.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

W melinie złodziejskiej „Bladego Józka" zbiera się cała „ferajna": — Pakuła, znany szpryngowiec „Melonik", krwawy sutener Bazylek i Maniek — postrach przedmieścia. Omawiana jest sprawa napadu na pałac przemysłowca Kiefera. Do roboty ma być wciągnięty również Garbusek, przeciwko któremu ostro występuje „Blady Józek".

Garbusek dowiaduje się w melinie od Pakuły, że Zawidzki jest synem hrabiego i nazywa się właściwie Włodzimierz Stryga-Toporski.

Zawidzki w rozmowie z księżniczką stwierdza, że ojciec wstrzymał przysyłanie pieniędzy i powiada:

— Wspominałaś mi niedawno o tym Kiefrze. Bogaty przemysłowiec, który zaochał się w tobie po uszy i chce cię pająć za żonę... Nie dziwię mu się wcale. Tacy starcy jak on, czują szczególny pociąg do młodych, pięknych kobiet... Więc chce ciebie kupić poprostu...

Jana zmierzyła go surowem spojrzeniem.

— Przepraszam... Chciałbym usłyszeć twoje zdanie w tej sprawie... Co zamierzesz uczynić z Kieferem?... Czy rzeczywiście pragniesz zostać jego żoną?...

— Ja jego żoną?... — wybuchnęła nagłym śmiechem. — Musiałabym przedtem oszaleć!... Imponuje mi jego bogactwo, nic więcej!...

— I ja tak przypuszczam... w takim razie słuchaj... Mam pewien plan...

Przysunął się do niej bliżej i szepnął:

— Możemy mieć jego pieniądze... Tylko musisz sprytnie zakrzątnąć się koło tego interesu... Wolisz chyba z dwojga złego mnie niż jego, prawda?... Otóż, wystaraj się od niego o przyrzeczenie na piśmie, że przeznacza dla ciebie pewną sumę... Powiedzmy niedużo: — 100.000 złotych na początek... Powiedz mu, że musi cię przecie zabezpieczyć na wypadek śmierci...Wydostać od niego tylko taki kwit... resztę już ja załatwię...

Jana zerwała się przerażona.

— Chyba nie zechcesz go zamordować?! — zapytała przerażona.

Zawidzki zbladł.

— Nie... Skądże?...— odparł, odwracając głowę. — Co ci wpadło do głowy... Wydostań tylko takie pokwitowanie od niego... Reszta niech cię nie obchodzi pieniądze będą...

— Nie chcę!.. — krzyknęła Jana. — Nie zgodzę się na to!... Dość mam krwi wokół siebie! Chcesz uczynić ze mnie zbrodniarkę!...

— Pssst!... Ciszej... syknął, przyskakując do niej i oglądając się trwożenie w stronę drzwi.

W tej chwili ktoś zapukał.

Zawidzki poprawił szybko krawat, odskoczył od tapczana, na którym leżała księżniczka i siląc się na naturalny głos, rzekł:

— Proszę!...

Drzwi otworzyły się zwolna i do pokoju wszedł ogorzały mężczyzna w średnim wieku, trzymający w ręku barankową czapkę i odziany w krótki kożuszek.

Zawidzki, ujrzawszy go rozpostarł ramiona i zawołał:

— Piotrze!... Jak się masz?... Cieszę się, że cię widzę!... Masz może dla mnie forsę?

Przybysz odpowiedział niskim ukłonem na serdeczne powitanie Zawidzkiego i dodał:

— Niestety, proszę pana hrabicza...

— Psssst!... — przerwał mu odrazu Zawidzki. — Przedewszystkiem zapamiętaj sobie, że nie jestem tu żadnym hrabiczem, rozumiesz?... Nazywam się Karolem Zawidzkim i basta!...

— Rozumiem, proszę łaskawego pana hra... przepraszam... proszę łaskawego pana Karola Zawidzkiego...

— Możesz nie wymieniać za każdym razem imienia i nazwiska... Gadaj, co tam słychać?... Jak stary?...

Piotr spuścił głowę i coś tam mruczał pod nosem, oglądając się co chwilę na Janę.

— Możesz śmiało wszystko opowiedzieć, — uspokoił go Zawidzki i zwracając się do księżniczki, wyjaśnił: — To Piotr, mój stary, wierny sługa... Przybywa właśnie od ojca... No, jak tam, gadaj?

— Ano... Pan hrabia ciężko zaniemógł...

— Zaniemógł, powiadasz?... Cóż mu się stało?...

— Nie wiem, proszę pana... W nocy zachorował... Mówił, że mu bardzo duszno i że serce nie wytrzyma... Pojechał Wojtek zaraz końmi do miasta i sprowadził doktora... Coś tam doktór powiedział, zapisał i pojechał... A dziś powiada do mnie pan hrabia: — Wsiądziesz, Piotrze, w pociąg, pojedziesz do pana hrabicza i powiesz mu, że poraz ostatni wzywam go do siebie... Jeżeli tym razem nie przyjedzie i nie pozostanie w pałacu, wyrzekam go się nazawsze!...

— Tak powiedział?...

— To mi dobre... Mam wrócić do pałacu i zająć się gospodarowaniem!... To nie dla mnie. Odwykłem od pracy!.. Ojciec w żaden sposób nie ściągnie mnie spowrotem do tego więzienia... Chcę żyć i korzystać z życia!... Wiem czego ojciec chce ode mnie!... Żebym w dzień harował jak wół, a w nocy siedział przy jego łóżku i czuwał...Wtedy byłbym dobrym synem!... Ale ja się na to nie zgodzę!... Nie chcę!...

Zawidzki znowu biegał po pokoju nerwowym krokiem. Jana, leżąc na tapczanie, przysłuchiwała się temu djalogowi. Piotr stał przy drzwiach z czapką w ręku i miał minę człowieka, który wiele jeszcze mógłby opowiedzieć.

— Nie moja to sprawa, prawda... — zaczął — ale... jeżeli mi wolno wtrącić swoje trzy grosze...

— A więc choćby tysiąc groszy!... Każdemu wolno mówić!

—...to chciałbym zwrócić uwagę panu hra...: panu, że pan hrabia, jak to sobie wykalkulowałem z miny pana doktora, długo już na tym świecie nie pożyje... W pałacu, jak panu wiadomo, wielki nieład, nikt porządku nie pilnuje, bo jak kota niema, to myszy zawsze sobie więcej pozwalają... A pozatem...

Piotr umilkł i znowu zwiesił głowę. Zawidzki zatrzymał się przed nim.

— Co pozatem?... Gadaj!

—...a pozatem... jeszcze ta sprawa...

— Jaka sprawa?...

— No, co to mówią, że...

— Że co?... Wygęgaj nareszcie!...

— No, że niby pan hrabicz nie jest synem pana hrabiego!

— Kto to powiedział?!...

Zawidzki chciał się na niego rzucić. Zacisnął pięści i zachwiał się lekko. Jana obserwowała ich uważnie. Piotr tarmosił czapkę w ręku i ugryzł się w język.

— Powiedz wszystko, co wiesz w tej sprawie, skoro zacząłeś już o tem mówić...

— Niewiele wiem, proszę pana...

— Ale powiedz wszystko, co wiesz...

— Różni... Wiadomo jak to bywa... Od tego się słyszy, od tamtego... Niby tak u nas, między służbą... Słyszałem jak naprzykład mówiła stara Maciejowa do jednego z fornali, że pan hrabicz ponoć nie jest prawdziwym synem naszego pana hrabiego i że prawdziwy syn gdzieś się tu pęta... Tak niby gadają... Ja w to nie wierzę... Ale...

— No, mów wszystko!...

— ...ale są tacy, którzy wiedzą podobno, jak się nazywa ten prawdziwy syn pana hrabiego...

— Kto wie?... Gadaj!...

— Coś tak obiło się o moje uszy, że wszystkie te plotki puściła stara Wiórczyńska, która przed trzydziestu laty służyła u naszej pani, hrabiny Strzyga-Toporskiej, i która znała dokładnie całą tę historję, bo to za jej czasów było... Ale też powiadają, że ona już nie żyje, więc niema się czego obawiać...

— A gdyby żyła to co?... Czy sądzisz, że to prawda?...

Piotr spuścił głowę i z trudem wydobył z siebie skąpe słowa:

— Ja tam nic nie wiem... To nie moja rzecz...

— Dobrze mówisz... Powiedz mi co jeszcze mówią w tej sprawie?...

— To niby wszystko... Aha... Mówią jeszcze, że ten prawdziwy syn naszego pana hrabiego wie o tem, że jest synem hrabiowskim, ale nie zna nazwiska swego prawdziwego ojca...

Zawidzki zagryzł wargi. Ukradkiem spojrzał na Janę, która uśmiechnęła się doń kącikiem ust.

— Tak mówią?... Hm... Śmiej się z tego... A co stary na to?...

— Pan hrabia kiwa głową... Może wierzy w te plotki, a może nie... W każdym razie prosił bardzo, aby pan do nas przyjechał...

Zawidzki przez chwilę zastanawiał się, wreszcie zaprzeczył ruchem głowy i odparł stanowczo:

— Nie!... Nie mam poco jechać!

Rozdział trzydziesty czwarty

Misja Garbuska

Po dwuch dniach Zawidzki otrzymał następujący ist od hrabiego Strzygi-Toporskiego:

— „Drogi synu!... Nie wiem, czy mam prawo nazywać cię w ten sposób!... Nie wiem, czy jesteś naprawdę moim synem. Z postępowania twego wynika raczej, że nie masz nic z moją krwią wspólnego. Trzeba być ostatnim łajdakiem, aby odmówić prośbie chorego ojca i nie uściskać go nawet na łożu śmierci.

Bo tak jest, zdaje się, niestety... Ciężka niemoc przykuła mnie do łóżka, z którego unieść się nie mogę. Ale ty wolisz zabawy z kobietami podejrzanego typu niż widzenie się z chorym ojcem. Niech Bóg ci wybaczy, bo ja w żaden sposób wybaczyć ci tych grzechów nie mogę.

Ale wiedz, że niema winy bez kary. I ja za postepowanie twoje postanowiłem cię ukarać. *Wykreślam cię zupełnie z testamentu, jaki pozostawiam. Na pomoc pieniężną z mojej strony nie masz już co liczyć ani za mego życia, ani po mojej śmierci. Cały majątek ruchomy i nieruchomy przeznaczam dla biednych, a jeśli okazałoby się, że nie jesteś synem moim, w takim razie jedynym spadkobiercą czynię tego, kto wykaże, iż jestem jego ojcem. To jest moje ostatnie i niezłomne postanowienie.*

Hr. Nepomucen Strzyga-Toporski".

Zawidzki po przeczytaniu tego listu wpadł w niepohamowany gniew. Podarł go na strzępy i jak rozwścieczony zwierz wpadł do pokoju księżniczki.

— Wydziedziczył mnie! — wołał nieprzytomnie!... Ja — syn hrabiowski — mam się starać teraz o pracę!... O, nie! Nic z tego nie będzie, mości hrabio!...

— Nic nie rozumiem z tego, co mówisz... — odparła księżniczka, zajęta przeglądaniem ostatniego żurnalu mód. — Pędzisz po pokoju jak rozjuszonym lew w klatce i klepiesz piąte przez dziesiąte!...

— Przed chwilą otrzymałem list od starego, rozumiesz!... W liście tym pisze mi, że wyklucza mnie zupełnie ze swego testamentu!... Nie dostanę po jego śmierci ani grosza!... Ha-ha-ha!... To mi dobre!... Więc po to szczyciłem się tytułem hrabiowskim, poto przez lat przeszło trzydzieści uważałem siebie za bezspornego syna hrabiego Strzygi-Toporskiego, żeby teraz cały majątek oddawać biednym a samemu zapisać się chyba do biura pośrednictwa pracy!... Bezrobotny hrabicz szuka jakiegokolwiek zajęcia, może być tylko za obiady i kolacje!... Czy to nie śmieszne?... A co mnie najbardziej irytuje, to końcowy ustęp tego listu, w którym ojciec daje upust swej wątpliwości, jakobym był jego rodowitym synem i zaznacza, że jeśli znajdzie się prawdziwy hrabicz Strzyga-Toporski, to on staje się jedynym spadkobiercą olbrzymiej fortuny!... Ponieważ o ten stopień pokrewieństwa z moim ojcem ubiega się Józef Chudzik, przeto istnieje możliwość, że on stanie się właścicielem wielkiego majątku naszego rodu, bo tak się przyśniło gadatliwej plotkarce, starej Wiórczyńskiej!... I ty sądzisz, że ja pozwolę na coś podobnego?...

Zatrzymał się przed Janą, jakgdyby spodziewał się od niej odpowiedzi, lecz nie doczekawszy się jej ciągnął dalej podnieconym głosem:

— O, nie, moja droga!... Na to nie pozwolę!...

— Co zamierzasz uczynić?... — zapytała wreszcie Jana.

— Zaraz się przekonasz!... Zaraz zobaczysz!...

(Dalszy ciąg jutro).

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

1-go dnia ciągnienia I-szej klasy 28-ej loterji państwowej.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia loterji główne wygrane padły na następujące numery:

50.000 zł. na nr. 72462.

20.000 zł. na nr. 6872.

5000 zł. na nr. 17705.

2000 zł. na nr. 153675.

1000 zł. na nr. 106379 131819.

500 zł. na nr. 28564 28919.

400 zł. na nr. 25793 80836 131808 164193.

200 zł. na nr. 531 45748 47121 69072 79672 110547 146136.

150 zł. na nr. nr. 5666 7461 14505 15298 17271 29845 40019 54810 69972 71670 82729 97121 101914 105102 109279 116255 121698 151716 162090 164594.

W następnym ciągnieniu padło:

5000 zł. — 78073,

2000 zł. — 43345 59838 13328.

1000 zł. — 1449 143751 168762

500 zł. — 36161 123577 136921

400 zł. — 115352 54430 153648

Po 200 zł. — 15014 14835 28995 50862 51103 52971 55763 61643 78452 81528 106314 117246 118729 1244411 156892 159158 160440 161109 163735 165142

Po 150 zł. — 11886 4724 7172 8678 12525 15965 18658 20382 20840 26125 28633 30932 30961 39316 41191 47285 47911 52629 54631 56550 61992 63171 72830 75702 104702 89306 94622 95228 105507 118569 120424 141232 141988 143881 148730 151084 151148 155122 157031 165196 167178

Po 100 zł. na N-ry:

66 517 608 10 1044 166 91 371 426 514 765 850 2056 78 127 32 250 362 520 727 696 71 3026 30 67 114 75 271 92 428 55 550 663 850 4051 70 202 28 34 68 462 688 772 993 5109 318 73 418 28 523 623 94 96 849 6269 89 337 412 565 763 73 7037 43 95 108 491 504 30 88 763 8027 82 909 9007 196 324 68 435 836 39 41 92 10046 49 101 89 201 451 640 758 910 11021 181 351 416 544 641 800 937 12150 267 393 521 698 13321 503 624 706 815 900 59 14034 156 417 562 99 637 15130 354 411 762 93 814 26 29 16029 136 577 650 807 31 17014 52 64 234 85 383 443 606 25 34 821 18095 153 347 61 512 81 662 747 86 885 19015 100 257 449 77 667 69 828 920 20067 278 395 510 84 605 40 84 87 719 23 38 813 34 21056 370 559 61 97 820 25 44 22010 133 245 375 500 609 62 70 737 90 95 808 912 26 23023 476 666 77 819 24191 98 296 511 31 731 47 971.

25074 203 57 64 300 96 528 67 681 912 49 26139 94 291 638 48 812 27009 126 314 481 520 66 643 965 28065 87 153 80 91 221 56 310 17 34 552 707 29151 60 220 54 302 456 523 66 72 618 871 921 30058 215 303 553 59 72 609 46 72 809 902 31063 70 259 364 458 681 873 992 32159 274 392 888 33293 378 422 504 05 61 749 888 34212 388 415 567 76 83 86 644 797 974 35321 87 98 575 759 36021 311 516 606 84 96 750 841 37006 104 533 86 672 809 17 40 83.

38170 80 339 752 39238 666 76 837 938 40022 70 115 301 15 944 97 41004 126 58 225 80 424 59 93 523 633 81 710 89 802 42032 120 43 218 83 348 79 411 12 57 507 600 767 78 79 43057 97 106 350 519 49 744 75 825 44019 46 57 120 29 98 219 69 548 759 88 930 45038 118 206 46 322 656 99 800 71 992 46197 217 49 56 61 555 657 47119 205 523 63 734 841 48030 160 226 402 57 539 44 56 775 810 18 30 947 49184 209 15 70 344 441 60 668 705 07.

50095 110 802 14 407 544 845 65 51016 63 96 137 239 50 52 560 95 721 935 52040 164 357 95 732 63 804 15 36 53003 08 22 54 258 307 468 536 46 751 849 54081 330 418 587 692 55349 412 678 939 56011 38 234 350 609 914 15 57005 112 34 53 84 300 54 407 723 822 54 56 914 58186 365 564 712 923 64 59177 204 428 63 579 632 81 60043 117 34 74 205 65 313 412 645 47 73 61010 39 104 05 297 326 89 435 81 764 964 62044 93 414 63 530 63233 553 85 674 756 852 77 64169 302 435 533 38 748 895 65074 546 75 748 66116 19 242 494 630 700 11 33 41 42 827 923 67139 240 337 98 583 607 38 46 68111 14 43 61 369 579 745 56 69038 446 603 49 742 70030 159 534 93 609 67 751 83 964 71032 200 724 944 89 72154 73 342 452 668 83 715 79 86 73166 273 499 535 643 790 808 11 987 74176 93 389 527 32 603 18 746 75092 325 99 496 538 76103 464 70 591 933 77006 106 414 719 78001 13 90 152 246 508 635 882 79019 84 511 26 47 65 673 726 822 909 96.

80001 103 83 214 41 95 346 467 594 846 81077 90 119 61 246 311 413 519 81 99 914 68 82227 480 590 733 862 83105 42 51 52 263 98 318 49 452 586 692 84086 248 656 914 85003 80 81 166 200 61 64 319 530 87 601 95 911 86206 327 485 539 66 714 61 811 87068 181 216 301 442 48 508 712 919 81 88085 89 176 208 69 446 527 737 880 89049 482 674 868

90077 288 526 56 716 832 34 62 98 91132 36 302 628 793 920 21 92009 84 29 8330 56 520 89 759 840 904 32 61 93049 407 624 94088 116 23 45 427 663 711 890 95032 456 90 502 03 708 47 96027 239 56 301 61 587 634 64 93 740 800 68 906 60 97143 202 305 445 586 609 13 98 789 98034 316 20 74 441 46 616 846 99098 114 51 397 515 19 73 899 967 100187 466 99 514 34 58 723 54 821

101010 31 52 123 435 628 826 939 102093 96 134 46 60 212 471 516 622 41 732 37 80 858 984 103103 70 289 318 104320 495 525 57 636 43 55 69 783 327 33 75 989 97 105232 421 89 735 95 106039 82 273 489 514 41 73 745 107352 71 544 96 690 715 951 68 92 108233 54 68 420 50 554 71 603 71 867 985 109133 372 495 569 98 677 747 952 110048 98 244 97 328 481 510 36 111104 234 36 82 301 85 913 112003 17 29 106 45 99 300 511 20 714 26 113063 234 89 511 901.

114481 524 617 37 83 812 949 70 115064 103 268 328 437 516 51 627 89 763 899 905 116060 75 166 226 44 84 339 581 607 09 720 117021 39 72 120 42 209 35 51 337 597 639 77 745 74 99 809 118013 51 79 96 221 62 488 596 676 740 800 119094 282 340 443 69 517 704 809 25 79 120017 144 389 433 67 522 30 682 761 819 57 984 89 121014 86 133 275 94 492 540 711 819 29 39 923 122053 69 121 95 97 315 467 94 520 53 667 704 123014 515 40 696 873 124142 383 443 88 683 776 806 125010 135 249 95 408 26 549 696 844 126027 51 63 136 323 75 408 538 66 621 814 16 963 127089 186 301 06 414 531 612 735 895 984 94 128106 599 616 886 129177 207 21 22 361 67 427 649 58 130241 425 64 555 615 787 816 53 131008 29 130 34 89 95 243 391 505 84 132130 238 374 537 640 80 769 844 47 133080 165 87 713 134048 76 228 75 417 948 59 135006 203 82 300 430 824 136057 209 16 434 518 38 84 788 137045 151 204 31 77 341 588 665 762 878 935 78 138164 84 280 524 664 809 71 139055 184 258 495.

140045 325 438 559 609 738 816 17 141111 399 661 853 66 81 935 142106 71 95 211 315 47 77 455 70 96 515 643 798 815 81 143133 910 144005 42 54 109 94 214 444 584 145242 378 629 746 60 146009 536 50 642 50 727 814 992 147172 97 559 656 893 148019 141 312 39 595 763 818 968 149078 106 218 49 52 91 144 505 849.

150004 218 606 19 78 151002 66 246 301 43 420 509 76 637 89 711 868 923 152013 37 51 132 70 206 48 67 450 517 18 698 740 45 [illegible] 153091 166 348 449 502 40 634 73 703 154003 [illegible] 77 104 155009 219 56 533 53 67 754 92 900 41 84 156120 232 49 320 40 411 695 157174 232 33 522 86 844 69 90 158169 398 99 545 703 159030 90 640 62 744 160008 09 731 804 14 947 161038 134 253 345 407 886 87 953 162211 55 308 473 745 802 163339 63 563 89 770 95 818 906 44 164047 236 352 588 640 46 165151 228 358 94 997 166353 65 539 840 951 167065 149 413 84 509 713 27 808 40 91 919 168040 541 52 692 93 723 76 169107 307 65 577 707 988.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

Po 100 zł. na N-ry:

10 29 92 146 212 23 472 611 808 904 1089 95 222 37 417 594 2252 97 390 529 36 644 60 861 965 3123 266 481 589 726 34 913 71 4163 92 274 304 419 561 615 27 815 5105 298 312 52 53 99 590 685 99 794 902 58 6016 27 61 108 208 587 608 60 876 949 7145 68 348 451 75 739 88 96 972 8043 71 629 9263 337 66 85 99 536 98 625 722 32 853 972 10356 476 596 876 946 99 11078 325 29 901 47 12014 94 209 385 426 547 66 646 51 717 54 844 13189 92 248 618 723 857 976 14222 35 318 24 443 587 677 96 766 846 952 15031 346 444 722 53 70 866 83 16036 112 21 33 99 202 362 410 18 540 55 70 720 56 832 916 17047 106 23 59 203 300 416 47 541 641 51 18041 164 69 879 917 72 81 19143 63 382 729 844 77 20016 76 123 38 223 378 551 652 63 69 70 76 931 21014 27 104 70 89 247 67 411 14 30 64 523 633 81 791 803 912 22193 328 459 519 63 64 600 24 23046 89 275 78 454 552 621 56 58 727 63 865 917 24024 83 517 641 54 60 781 817 79 943 25027 270 368 412 16 865 944 26004 201 509 959 27124 67 86 289 554 97 614 96 706 32 76 28051 164 411 21 504 28 636 7049 20 22 73 99 29377 439 91 518 661 750 72 894 30189 315 48 411 61 661 97 710 50 884 932 31140 41 75 202 42 327 82 642 48 88 32093 205 7 326 490 726 858 90 930 33109 209 84 308 621 33 936 34042 146 243 483 607 728 44 822 35050 64 316 412 47 55 769 937 36038 146 82 213 373 495 800 21 44 48 49 993 37009 85 141 50 52 225 447 537 794 843 915.

38250 512 56 636 709 18 807 10 39224 40 412 91 653 888 95 943 40042 237 87 317 75 497 524 611 732 56 41044 47 168 96 18 61 69 466 533 644 52 846 979 42061 62 114 99 202 63 413 572 624 707 909 43120 260 81 486 566 892 959 44011 80 234 50 332 489 634 35 71 798 816 45000 164 293 94 313 500 50 46189 307 468 501 50 628 803 969 47033 189 414 31 590 680 94 856 72 939 48046 71 164 284 515 81 608 91 93 49001 16 87 226 60 339 53 643 934 53 50008 61 137 220 27 92 359 667 99 759 861 88 94 51083 146 261 377 510 615 19 88 714 52039 147 79 238 87 473 716 53067 71 115 50 62 249 71 527 746 924 45 54263 373 557 682 705 29 68 94 882 979 55116 432 540 744 958 56029 86 482 522 561 57124 88 36 366 533 921 60 94 58436 515 697 986 59267 464 768 70 76 899 60132 504 61007 75 95 232 67 73 80 478 689 957 92 62083 239 42 434 709 32 238 63108 236 379 430 664 89 96 815 92 945 64108 441 614 790 65108 334 66 430 53 582 853 66024 44 102 344 87 730 72 93 847 69 67033 80 228 400 531 725 96 829 39 68084 106 333 841 63 69003 21 96 113 76 357 67 414 562 845 72 70070 368 545 90 664 712 52 56 84 807 23 925 79 71095 240 345 408 505 603 72022 26 152 225 35 70 81 302 88 557 963 73173 84 93 243 434 527 48 96 745 819 921 52 74188 243 51 432 524 661 76 705 75089 208 460 615 27 34 914 94

76168 86 316 59 421 512 31 744 55 77076 99 329 470 505 54 95 708 916 78 78000 205 73 318 500 48 606 28 700 17 852 69 79016 541 656 76 783 911 21 80024 132 276 761 81031 100 207 17 609 982 82044 297 673 86 83326 445 96 557 885 918 84002 132 281 465 552 611 61 755 85063 159 79 343 434 535 666 72 875 86088 101 27 302 85 409 20 575 709 819 90 87214 410 49 84 88020 61 190 299 708 89169 778 800 5190025 201 33 327 43 498 592 621 702 28 91007 464 596 797 815 41 905 34 71 92030 193 336 526 669 76 715 858 962 93038 320 47 511 64 735 50 90 914 94009 62 191 322 514 52 80 95098 114 66 251 301 89 500 610 785 806 96011 16 183 396 419 563 69 640 910 97023 115 26 82 86 220 316 61 66 89 403 33 78 527 861 909 98002 47 150 86 251 66 375 521 659 742 54 943 99078 140 42 315 442 637 851 94 100066 84 135 540 655 101006 64 68 506 623 43 56 890 918 53 102008 13 65 73 279 550 625 745 103394 698 781 812 50 951 79 104055 171 342 507 639 98 99 705 9 79 844 63 72 984 105103 244 86 609 20 44 709 811 32 45 106089 564 608 837 63 902 29 107034 120 254 444 577 80 742 74 75 855 935 108122 273 574 647 903 109432 573 88 89 691 804 110186 204 339 755 816 59 973 111167 85 239 473 630 98 845 937 49 112269 407 620 722 113088 170 343 97 719 903.

114107 34 435 525 933 69 115113 14 277 464 536 919 69 116091 112 73 310 541 84 85 96 968 117089 124 203 52 301 463 66 574 664 92 118046 73 157 71 392 427 674 84 746 119056 365 511 25 604 62 868 120031 145 291 346 445 620 34 76 930 121019 111 46 292 371 634 63 122107 30 58 323 66 99 538 709 24 858 71 966 123053 150 292 301 529 38 646 822 900 69 124016 106 234 57 96 809 921 125060 99 136 45 445 53 99 642 727 71 920 126089 221 68 369 526 667 729 852 86 913 14 71 127018 74 76 406 594 646 790 839 128057 664 911 129156 243 378 414 547 61 723 906 27 130060 702 66 93 131001 18 34 174 81 337 567 765 980 132136 228 418 50 500 20 49 783 851 986 133159 347 630 71 844 134345 416 97 570 820 32 135120 420 614 55 81 702 23 56 997 136014 116 44 261 442 593 96 624 28 61 731 137058 107 209 637 708 802 12 84 138495 747 812 139081 211 51 61 343 413 564 633 48 72 140044 97 167 226 77 435 79 535 78 141296 472 676 838 904 18 64 142049 86 238 73 325 84 420 515 617 913 52 143059 77 532 841 961 63 144117 254 338 872 145119 65 513 648 849 952 55 146097 228 347 64 663 781 998 147138 62 88 208 39 91 448 615 21 148041 166 202 322 550 600 747 843 149216 387 556 63 915.

150006 203 40 87 470 71 98 528 814 28 947 151062 105 60 283 552 649 152023 117 24 66 253 339 421 591 704 29 50 809 34 916 153036 115 559 79 640 71 776 814 989 154012 34 302 04 478 555 59 834 155008 306 07 668 80 796 871 973 156039 212 19 441 522 631 844 939 157130 42 392 513 27 603 742 85 874 158205 526 613 25 700 159052 592 622 36 958 160195 202 449 91 507 739 161175 336 480 503 36 614 814 78 95 917 162208 58 32 347 782 808 38 958 163104 81 285 883 940 164156 200 356 590 679 165003 103 216 309 476 547 816 61 980 166025 115 76 318 645 167663 941 50 168084 208 668 758 829 986 169101 41 83 92 402 579 821 72.

LEKARZ-DENTYSTA

F. Kopciowska

Gdańska 37

tel. 232-55,
przyjmuje od 9—3,
w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.
przy Górnym Rynku.

Dźwiękowy Kino- teatr

CORSO

Zielona 2-4

Ceny miejse popularne.
Początek o godz. 4-ej p.p.
w sob. i niedz. o godz. 12-ej

Dziś premjera! — **Największy przebój sezonu!** — Pierwsza i ostatnia miłość kurtyzany-szpiega w filmie

„KOBIETA Z REJESTRU"

(Ta, której się nie przebacza)

W roli kurtyzany-szpiega: piękna jak anioł— kusząca jak szatan **Helena Twelvetrees** oraz bohater filmu „Na zachodzie bez zmian" **William Bakewell** oraz **Zasu PITTS.**

Przepiękna farsa p. t. „Królewski sport" oraz film krajowy p.t. **„Tajemnica białej ciszy"**

Dr. Med. HENRYK

Ziomkowski

specjalista chorób wenerycznych i skórnych.

6-go Sierpnia 2

przyjmuje od 3—4 i od 8—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 po poł.

DR. MED.

L. BERMAN

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.

Cegielniana 15, TELEF. 14907.

Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9 — 1

Biurko

amerykańskie żaluzjowe w dobrym stanie

Kupię

Oferty sub „W. I. N." 20-2

Szkoła tańców towarzyskich

dypl. naucz. **St. KAZANOWSKIEGO** i **S. RUBINSTEINA**

ul. WÓLCZAŃSKA 35.

Zapisy i informacje codz. od 10—2 p. p. i od 3—10 w. Lekcje tańców narodowych (mazur i t. p.) w grupach i pojedyńczo. We wtorki, soboty i niedziele lekcje praktyczne od 7.30—10.30 wieczór. 20-4

Doktór

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1

Ceny lecznicowe.

BYŁY profesor gimnazjalny udziela lekcji matematyki. Zgłoszenia pisemne do administracji Republiki sub „Matematyka".

DR. MED.

S. Kryńska

CHÓR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)

godz. przyjęć od 9—11 i od 3—4 po poł.

Sienkiewicza 34

telef. 146-10

Dr. MED.

Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE

Gdańska 37

tel. 232-55, przyjmuje 7 8 wieczór.

DR. MED.

Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1.

3 POCZTÓWKI 2 Zł. (retuszowane) tylko w Zakładzie Fotograficznym „Sztuka", ul. Zamenhofa 1, (róg ul. Piotrkowskiej 127).

DOKTÓR

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Gabinet Roentgeno - leczniczy.

Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10—1.

DOKTÓR

KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12.

„Czystość"

Piotrkowska 44, telefon 167-45

przyjmuje cykinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, po-

Czyn godny naśladowania

Jak Zarząd Uuion Touring zareagował na niesportowe zachowanie się członków sekcji piłkarskiej

Przed kilku dniami donosiliśmy o niemiłych zajściach na meczu Hakoah-Union-Touring. W spotkaniu tem zawodnicy Union-Touring zajęli wobec sędziego wysoce niesportowe stanowisko, wskutek czego arbiter czuł się zmuszony przerwać zawody. Sprawa ta rozpatrywana była na ostatniem posiedzeniu Zarządu Union-Touringu, który w stosunku do winnych, zajął stanowisko godne klubu sportowego i ukarał następujących zawodników: **Królasika 1-miesięczną dyskwalifikacją za wysoce niesportowe zachowanie się wobec sędziego, Durkę 2-tygodniowa dyskwalifikacją za niezastosowanie się do zarządzeń sędziego, Chojnackiego, surową naganą za niewłaściwe reagowanie na zarządzenie sędziego, Kowalskiego i Czajkowskiego surową naganą za niewłaściwe zachowanie się przed zawodami, Szulca napomnieniem za niesportowe zachowanie się przed meczem oraz Michalskiego A. 2-tygodniową dyskwalifikacją za obrazę kolegi.**

Za zajęcie takiego stanowiska w stosunku do niesportowo zachowujących się zawodników, należą się Zarządowi Union-Touring wyrazy uznania. Oby jak najczęściej Zarządy klubów zwracały uwagę na stronę wychowawczą zawodników, a niewątpliwie będziemy jaknajrzadziej świadkami awantur i niegodnego sportowców zachowania się na boiskach piłkarskich.

Polska Rada sportowa w Gdańsku

W Gdańsku odbyło się pod przewodnictwem ppułk. dypl. A. Rosnera zebranie Polskiej Rady Sportowej. Na wstępie przewodniczący przedstawił zebranym działalność Rady w ubiegłym okresie, omówił sprawę rozpowszechniania na terenie Gdańska państwowej odznaki sport. (POS) stwierdził, że POS nie jest dostatecznie popularyzowany, wreszcie podkreślił, że sprawa zdobycia POS jest sprawą zasadniczą i że w ciągu najbliższych miesięcy wszyscy członkowie zrzeszonych klubów muszą się postarać o zdobycie tej odznaki.

W dalszym ciągu obrad uchwalono zorganizować wielkie święto sportowe w dniu 29 b. m. Na program tego święta złożą się: Mecz lekkoatletyczny A. Z. S. Poznań — A. Z. S. Gdańsk, bieg naprzełaj, turniej gier oraz pierwszy krok strzelecki z okazji poświecenia i otwarcia wielkiej sali gimnastycznej w Nowym Porcie.

Bieg naprzełaj będzie wielką propagandową imprezą, w której weźmie udział przeszło 200 zawodników, a święto sportowe ma zamanifestować siłę sportu polskiego w Gdańsku.

Dalsze komplikacje

w rozgrywkach o wejście do Ligi

(Rm). Sprawa 7-minutowej dogrywki WKS. Śmigły K. S. — Naprzód, od którego zależy wejście do Ligi, zarządzona przez PZPN-u przechodzi rozmaite kolejo losów. Jak już donosiliśmy w środę zwrócił się Naprzód do P. Z. P. N-u z prośbą o przełożenie terminu spotkania, motywując prośbę swą kontuzjowaniem kilku graczy.

PZPN. odpowiedział na tę prośbę odmownie, zezwalając jedynie na stawienie graczy rezerwowych i żądając podania do czwartku 19 b. m. rano wiadomości, czy drużyna śląska stawi się na mecz w niedzielę w Warszawie.

Wobec tej decyzji śląski OZPN. postanowił zwołać na czwartek 19 b. m. specjalne posiedzenie, po którem dopiero zawiadomi PZPN. o swem stanowisku.

Sprawa wyjaśni się więc ostatecznie dopiero 20 b. m. to też prawdopodobnie nawet, gdy Naprzód zrezygnuje z dogrywki, nie będzie można wskutek spóźnionej pory urządzić na najbliższą niedzielę finałowego spotkania Śmigły — Polonja (Warszawa).

Spotkanie to odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę 29 b. m.

Tenisiści francuscy

zwyciężają angielskich

Mecz tenisowy w hali, rozegrany między Francją a Anglją przyniósł zwycięstwo Francuzom w stosunku 8:7. Największą sensacją zawodów była klęska Austina, który został pokonany przez Borotrę 1:6, 9:7, 6:3.

12 tysięcy dochodu

przyniósł mecz Czechosłowacja—Polska

(Rm) Jak wykazały obliczenia, liczba widzów na meczu Polska — Czechosłowacja osiągnęła rekord polski, gdyż sprzedano ponad 15.000 biletów a biorąc pod uwagę publiczność na bilety bezpłatne, ocenić trzeba ilość widzów na ponad 16.000.

Czysty zysk z meczu przyniósł 12 tysięcy złotych co zasiliło znacznie kasę PZPN-u. Koszt sprowadzenia drużyny czeskiej wynosił 6.000 zł. a drużyny polskiej i sedziego 2.000 zł. Bankiet kosztował 1.500 zł.

Już myślą o hokeju lodowym

W sezonie nadchodzącym zawody o mistrzostwo w hokeju zostaną przeprowadzone w okręgu łódzkim w dwuch klasach, a mianowicie w klasie A i B. Na zasadzie zeszłorocznych mistrzostw do klasy A zakwalifikowały się dwa kluby: ŁKS i Union - Touring, jednakże według nowych przepisów PZHL w okręgach liczących ponad 6 klubów hokejowych, klasa A może liczyć trzy kluby.

Na zasadzie tego na walnem zgromadzeniu zamierza wystąpić trzeci z kolei klub łódzki Trjumf z wnioskiem o zakwalifikowanie go do klasy A.

Liczba klubów hokejowych w sezonie bieżącym ulegnie w okręgu łódzkim zwiększeniu, gdyż jak się informujemy, zespoły hokejowe mają powstać przy klubach: Wima, Krucheender i H. K. S., które posiadając własne boiska, będą miały warunki pomyślnego rozwoju.

Uwaga uczestnicy konkursu

Dziś zamieszczamy kupon główny

W dniu dzisiejszym zamieszczamy kupon główny naszego konkursu sportowego. Kupon ten należy wyciąć, wypełnić i wraz z dziesięcioma kuponami zwykłemi włożyć do koperty i zaadresować **Redakcja Expressu, Łódź, ulica Piotrkowska 49, Konkurs sportowy.** Czytelnicy krakowscy mogą oddawać kupony bezpośrednio do naszej redakcjicji krakowskiej, mieszczącej się przy ul. Pijarskiej 4.

Wysyłającym listy pocztą zwracamy uwagę, że wystarczy nalepić znaczek 10-groszowy i napisać na kopercie „druk".

Jutrzejszy „Express" przyniesie spis dalszych nagród ofiarowanych dla uczestników konkursu.

Do rekordowej ilości nagród przybyły dwie, które niewątpliwie wywołają sensację wśród naszych Czytelników.

A więc prosimy o cierpliwość do dnia jutrzejszego.

Konkurs sportowy „EXPRESSU"

Kto będzie mistrzem Ligi?.....

Kto wypadnie z Ligi?.....

Kto wejdzie do Ligi?.....

Imię i nazwisko.....

Adres.....

Echa meczu Warta—Podgórze

Motywy protestu złożonego przez klub krakowski do Ligi

Wczorajszy „Express" doniósł o proteście Podgórza jaki wpłynął do Zarządu Ligi w sprawie niedzielnego meczu z Wartą w Poznaniu przegranego przez zespół krakowski w stos. 0:2.

W motywach swego protestu KS. Podgórze powołuje się w pierwszym rzędzie na fakt, że mecz wyznaczony został na dzień 8 października i przesunięcie terminu mogło nastąpić jedynie za zgodą obu zainteresowanych towarzystw.

Tymczasem do KS Podgórze nikt nie zwracał się z propozycją przesunięcia meczu a jedynie na 4 dni przed zawodami klub krakowski otrzymał telegraficzne zawiadomienie z Ligi o przesunięciu zawodów bez podania jakichkolwiek motywów.

W dalszym ciągu swego protestu KS Podgórze zwraca uwagę, że mecz w Poznaniu odbył się w anormalnych warunkach. Bramkarz Koczwara uderzony został kamieniem w głowę a na interwencję kapitana drużyny sędzia oświadczył, że nic go to nie obchodzi. Pozatem KS Podgórze zwraca uwagę, że na boisku nie można było znaleźć ordnerów i przy zejściu drużyny z boiska KS Podgórze zmuszone było zwrócić się o pomoc do przodownika policji.

Wreszcie klub protestujący podaje, że Mitusiński został przez sędziego wykluczony z boiska przy podskoku do piłki. W tym momencie nie znajdował się przy nim żaden zawodnik drużyny przeciwnej nie mogło więc być mowy o faulu. Charakterystyczne również jest, że po usunięciu Mitusińskiego z boiska zarządził sędzia p. Leracz rzut neutralny (?!).

Sensacyjne mecze bokserskie

o mistrzostwo świata i Europy

Już w najbliższą niedzielę odbędzie się w Rzymie w willi Borghes szereg sensacyjnych meczów bokserskich, z których na pierwszy plan wysuwa się spotkanie o mistrzostwo świata pomiędzy Primo Carnerą a Pawłem Uczudum.

Program zawodów zawiera pozatem walkę o mistrzostwo Europy pomiędzy Locatellim a Sybillem, mecz o mistrzostwo Włoch pomiędzy Venturim a Kid Frattinim oraz trzy walki dodatkowe pomiędzy mistrzem Europy wagi ciężkiej Pierre Charlesem a Haroldem Maysem (Ameryka) byłym mistrzem Włoch Tamagninim a mistrzem południowej Angiji Rogersem, wreszcie Bianchim a Huttickiem.

Zainteresowanie zawodami jest ogromne. Zamówienia na bilety nadchodzą z Ameryki, Anglji i Hiszpanji.

Z Ameryki przyjadą specjalne okręty z wycieczkami. M. in. przyjeżdżają Jack Dempsey, Larry Gains i Max Schmeling. Zdaniem rzeczoznawców Primo Carnera znajduje się obecnie w pełnej formie i prawdopodobnie pokona swego przeciwnika jeszcze przed 6 rundą.

Rekord Polski

Lokajskiego nie będzie uznany

Ustanowiony w ub. niedzielę rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz przez Lokajskiego nie zostanie uznany ze względu na nieprzepisową wagę oszczepu.

Kupon

dający prawo uczestniczenia w konkursie sportowym Expresu Ilustrowanego

Kino Dźwiękowe

ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Dziś wspaniała premjera!
Superfilm produkcji 1933-34 reżyserji genjalnego ERYKA POMMERA
JA W DZIEŃ.... TY W NOCY
w roli gł. urocza Käte Nagy. —
Pocz. o g. 4-ej, w sob. o g. 2-ej, — w niedzielę o godz. 12-ej. —

Rekord szybkości w marynarce francuskiej

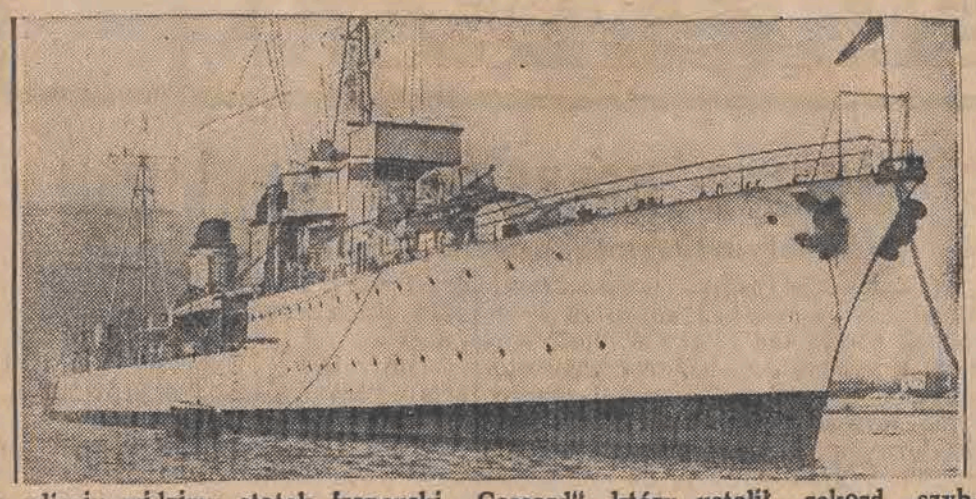

Na zdjęciu widzimy statek francuski „Cassard", który ustalił rekord szybkości na 82,5 km. na godzinę

Doliny znikają

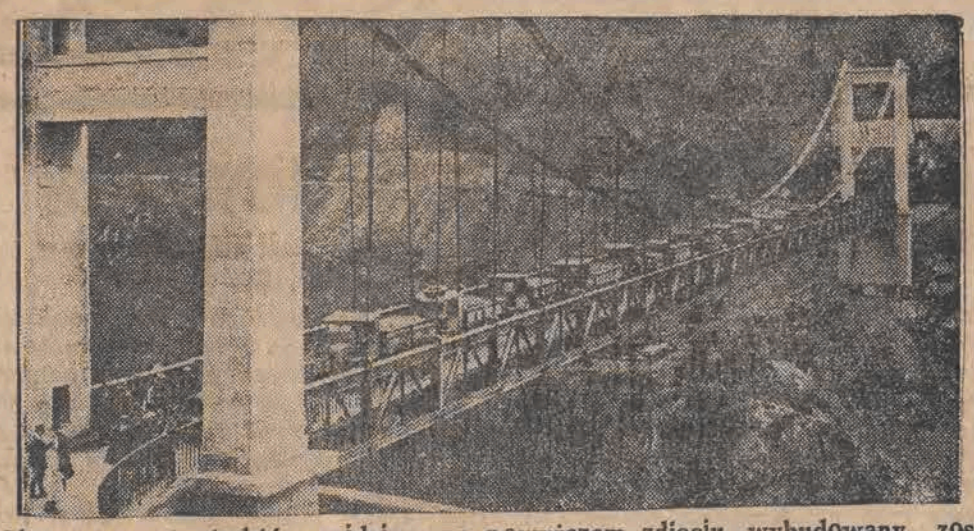

Gigantyczny most, który widzimy na powyższem zdjęciu, wybudowany został nad rozległą doliną Sarrau w Avergne (Francja).

Zębolecznictwo za pomocą promieni X

W instytucie „Imperial" w Londynie przeprowadzane są próby leczenia zębów za pomocą promieni „X".

Najmłodsi rodzice we Francji

Na zdjęciu widzimy najmłodszą, bo 13-letnią mamusię i jej 17-letniego męża, którzy po otrzymaniu specjalnego zezwolenia od prezydenta republiki francuskiej, zawarli małżeństwo. Młody małżonek i tatuś wstydliwie zakrywa swą twarz przed objektywem, można go jednak obejrzeć lepiej na zdjęciu w owalu. Za młodymi niania nosi kilkomiesięczne niemowlę, owoc ich wczesnej miłości.

Puhar, zdobyty przez polskich aeronautów

Puhar Gordon - Benneta, zdobyty przez kpt. Hynka i por. Burzyńskiego na międzynarodowych zawodach balonów kulistych w Chicago.

Codzienna nowelka „Expressu"

Opowieść przemytnika.

Grzaliśmy się przy piecu w ciasnej i ponurej kuchence Rzecz działa się w jednej z pogranicznych wiosek francuskich.

Gospodarz, stary, rutynowany przemytnik częstował nas świeżym, dopiero przywiezionym tytoniem.

— Nie boicie się przemycać? — rzuciłem pytanie.

— Nie, nie boję się — uśmiechnął się w odpowiedzi. — To już nasz fach.

Mój ojciec słynął w całej okolicy, jako król przemytników. Gdy umarł, miał już przeszło osiemdziesiątkę. A prawie do ostatnich lat pracował w fachu przemytniczym i trzeba przyznać, że był znacznie sprytniejszy i zręczniejszy, niż jego młodsi koledzy.

W tych czasach przemycano głównie zapałki. Nabywców nigdy nie brakło.

Ojciec mój stale wędrował z wielkim workiem, naładowanym kontrabandą. Znał jakieś tajemnicze przejścia graniczne, gdzie bardzo rzadko można było się natknąć na strażnika. W tej wsi, gdzie obecnie mieszkamy, znajdowali się główni jego odbiorcy. Ojciec oddawał im cały towar i po krótkim, najwyżej jednodniowym wypoczynku, wyruszał na następną wyprawę.

Strażnicy znali go doskonale. Wiedzieli, że masowo przemyca zapałki, ale nigdy nie mogli mu dowieść winy. Ani jedna rewizja osobista, czy mieszkaniowa, którym podlegał bardzo często, nie ujawniła kontrabandy.

Pewnego dnia, działo się to już przed wielu laty, ojciec mój powracał z wyprawy z większą partją towaru. Zatrzymał się przedewszystkiem u swego największego odbiorcy, starego szewca Josepou.

Wszedł do izby i stanął jak wryty.

Stary szewc klęczał przed łóżkiem swej ośmioletniej córeczki i zalewał się gorzkiemi łzami.

— Co się stało? — spytał go mój ojciec.

— Nieszczęście, wielkie nieszczęście! Dziecko jest ciężko chore. Boję się, że nie przeżyje dzisiejszej nocy.

A lekarz był? — spytał ojciec.

— Nie, nie był. Nie mogłem przecież dziecka zostawić samego i pójść do miasteczka po lekarza. To potrwałoby kilka godzin.

— W takim razie ja pójdę po lekarza — powiedział stanowczo ojciec.

— Nie wiem, kochany przyjacielu, czy to się jeszcze przyda — drżącym głosem odrzekł staruszek. — Zanim wrócisz z lekarzem, moje dziecko pewno już nie będzie żyło.

Ojciec przez parę chwil zastanawiał się i wreszcie powziął jakąś decyzję. Wyrzucił ze swego worka cały towar i oczyścił go starannie.

— Co zamierzasz uczynić? — spytał go szewc.

— Wpakuję dziewczynkę do worka i zabiorę ją ze sobą do miasteczka. Uważam, że to jest jedyne wyjście. Jeśli bowiem tutaj mielibyśmy czekać na lekarza, to istotnie mogłoby być zapóźno.

Stary szewc ze wzruszenia aż pocałował go w rękę. Ojciec odsunął go delikatnie od siebie, wpakował nawpół przytomną dziewczynkę do worka i natychmiast wyruszył w drogę.

Tym razem nie obawiał się już strażników. Przecież za ten żywy towar nie mogła mu grozić żadna kara.

Szedł więc śmiało główną drogą, starając się jedynie o to, by jaknajszybciej znaleźć się w miasteczku.

I po godzinnej wędrówce natchnął się na dwuch strażników.

— Nareszcie mamy cię, ptaszku! — zawołał jeden z nich z triumfem. — Tym razem masz już przy sobie towar i nic cię nie uchroni przed więzieniem!

— Za ten towar nie grozi żadna kara! — uśmiechnął się ojciec. — Proszę, możecie zbadać mój worek.

Strażnicy oczywiście przeprowadzili rewizję. Trudno wprost opisać ich zdumienie, gdy wyciągnęli z worka żywą dziewczynkę.

Ojciec w paru słowach wytłumaczył im wszystko. Nie ufali mu jednak zbytnio i oświadczyli, że pójdą razem z nim do lekarza.

Tak też uczynili.

Lekarz długo badał dziewczynkę i wreszcie oświadczył, że wprawdzie stan jej jest bardzo poważny, lecz wszystko przemawia za tem, że uda się ją utrzymać przy życiu.

Dziecko pozostało u niego. Tam przecież miało zapewnioną najlepszą opiekę.

A ojca strażnicy zabrali na posterunek.

Badano go tam przez parę godzin, konfrontowano ze starym szewcem i wreszcie oczywiście wypuszczono na wolność.

Przecież i tym razem nie mieli żadnych dowodów, że uprawia przestępczą działalność.

Na tem mój rozmówca skończył swą opowieść.

Przez parę chwil trwało milczenie, które wreszcie przerwałem.

— I co się stało z tą dziewczynką? — spytałem. — Czy utrzymano ją przy życiu?

Chłop wybuchnął głośnym śmiechem.

— Ależ oczywiście, że ją uratowano! — odpowiedział. — Może ją pan chce zobaczyć? Wejdź tu, Ludwiko, żoneczko, moja, pewien pan chce z tobą pomówić!

Tłum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BĘDZIN, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marji Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radom, ul. Żeromskiego 30. Równe, ul 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr 39, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA, ulica Kraszewskiego, dom Schwartza.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14 Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.